NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 140 (1283) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 24 MAJA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł.

Z szeregów partii robotniczych usunięto pięciu szkodników

Wspólny komunikat Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR i Rzecznika Kontroli Partyjnej przy SK PPS

Decyzją Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PPR wydaleni zostali z Partii:

Zawiślak Antoni,

Zawiślak Stanisław

Lipka Antoni

za nadużycia popełnione przez nich w czasie wykonywania obowiązków członków Komisji Rozdzielczej materiałów przydziałowych dla pracowników ZOM.

Jednocześnie uchwałą Prezydium SK PPS na wniosek rzecznika Kontroli Partyjnej, wydaleni zostali z Partii za te same nadużycia:

Jawidzyk Serwiliusz,

Bassa Kazimierz;

przeciwko zaś tow. tow.:

Błażejczykowi Władysławowi,

Remiszewskiej Krystynie,

Wieraszko Ludwikowi

wszczęte zostało postępowanie dyscyplinarne, przy czym zawieszeni oni zostali w prawach członków PPS.

Nadużycia polegały na niesprawiedliwym rozdziale materiałów, przy celowo tolerowanym chaosie organizacyjnym, umożliwiającym przez dłuższy czas ukrywanie nadużyć.

*

Rzecznik Kontroli Partyjnej przy Stołecznym Komitecie PPS zawiadamia o wydaleniu z Partii następujących b. członków PPS:

1) Iżycki Bolesław, naczelnik 12 Urzędu Skarbowego, za pobieranie łapówek i inne nadużycia służbowe.

2) Markiewicz Mieczysław, z-ca naczelnika 12 Urz. Skarbowego za pobieranie łapówek i inne nadużycia służbowe.

3) Opieka Piotr, pracownik straży ogniowej — za uprawianie szeptanej propagandy.

4) Pius Tadeusz, pracownik Spółdz. „Wyzwolenie" — za przywłaszczenie pieniędzy.

5) Strzelczyk Antoni, pracownik P. Sp. Spoż. Warszawa — Zachód — za wystąpienie antypaństwowe.

6) Skowroński Stanisław, inkasent Sp. Wyd. „Czytelnik" — za przywłaszczenie pieniędzy.

7) Kozak Józef za przynależność do WiN i napady rabunkowe.

Wyrok w procesie SN

Maciński skazany na śmierć

W dniu 22 maja rb. Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie członków prezydium nielegalnego Stronnictwa Narodowego.

Tadeusz Maciński skazany został za wszystkie popełnione przestępstwa na łączną karę śmierci i pozbawienie praw publicznych i honorowych na zawsze, a Leon Dziubecki i Marian Podymniak — na łączną karę dożywotniego więzienia i na utratę praw — Dziubecki na zawsze, a Podymniak na przeciąg lat 5. Lech Hajdukiewicz na łączną karę więzienia lat 15, Bronisław Ekert i Ludwik Chaberski — na lat 10, z pozbawieniem praw na przeciąg lat 5.

Sąd zastosował do wszystkich oskarżonych przepisy ustawy o amnestii, a skazanym na terminowe więzienie zaliczył areszt śledczy od grudnia 1946 r.

Filmowcy radzieccy i polscy na przyjęciu w Ambasadzie ZSRR

W związku z wprowadzeniem na ekrany polskie filmu radzieckiego „Polska" wykonanego przy współpracy „Filmu Polskiego" odbyło się dnia 22 bm. w Ambasadzie Radzieckiej przyjęcie, w którym wzięli udział m. in. minister Kultury i Sztuki S. Dybowski, realizatorzy filmu „Polska", reżyser Warłamow i kierownik produkcji Kuźniecow oraz przedstawiciele polskiego świata filmowego z naczelnym dyrektorem „Filmu Polskiego" inż. Albrechtem na czele.

W czasie przyjęcia zabrał głos przedstawiciel Radzieckiej Produkcji Filmowej w Polsce p. Zinowiejew, dając wyraz przekonaniu, że wyświetlany na ekranach ZSRR film „Polska" przyczyni się wydatnie do dalszego zbliżenia polsko - radzieckiego.

Odpowiadali dyrektor „Filmu Polskiego' Toeplitz oraz minister Dybowski. Minister wzniósł toast w ręce reżysera Warłamowa.

Brak widoków powodzenia konferencji w sprawie Niemiec

LONDYN (PAP). Narady sześciu krajów w sprawie Niemiec, które trwają od 23 lutego, były kilkakrotnie przerywane wskutek poważnych rozbieżności.

Do prasy przenikły niektóre szczegóły na temat targów, prowadzonych na konferencji londyńskiej. „Manchester Guardian" donosi, że francuska opinia publiczna w żaden sposób nie może pogodzić się z anglo-saskimi propozycjami w sprawie Niemiec Rząd francuski pod naciskiem opinii publicznej domaga się uwzględnienia interesów bezpieczeństwa Francji przy rozwiązywaniu zagadnienia Ruhry.

Dzienniki donoszą, że również kraje Beneluxu, uczestniczące w konferencji, są rozczarowane jej przebiegiem. Propozycje korektury granicy między Niemcami a krajami Beneluxu, zostały bowiem przez St. Zjednoczone i W. Brytanię odrzucone. W tych warunkach —jak stwierdza „Manchester Guardian" — konferencja londyńska prawdopodobnie zakończy się decyzjami o znaczeniu drugorzędnym. W istotnych sprawach zaś nadal toczyć się będą rokowania w drodze dyplomatycznej między St. Zjednoczonymi, Francją i W. Brytanią.

Odpowiedź Związku Radzieckiego na deklarację Departamentu Stanu

Komunikat agencji TASS obala twierdzenia amerykańskie

MOSKWA (PAP) — W związku z ostatnią deklaracją Departamentu Stanu USA o rozbieżnościach radziecko - amerykańskich, agencja TASS została upoważniona do opublikowania komunikatu w sprawie stanowiska radzieckich kół kierowniczych. Komunikat TASS formułuje w 11 częściach stanowisko radzieckich kół kierowniczych wobec spraw poruszonych w kolejnych 11 punktach oświadczenia Departamentu Stanu z dnia 19 maja. Na wstępie wyliczone zostały i omówione po krótce ostatnie oświadczenia radzieckie i amerykańskie, począwszy od listu otwartego Henry Wallace'a do generalissimusa Stalina.

Komunikat TASS głosi, co następuje:

„Radziecka opinia publiczna została już poinformowana o liście otwartym p. Henry Wallace'a, kandydata na stanowisko prezydenta USA z ramienia trzeciej partii, skierowanym do Stalina, a ogłoszonym w prasie radzieckiej dnia 13 maja i zawierającym spis zagadnień, co do których — zdaniem Wallace'a — konieczne jest osiągnięcie porozumienia między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi.

W odpowiedzi na ten list otwarty p. Wallace'a w prasie radzieckiej ogłoszono list Stalina z dnia 17 maja, w którym Stalin stwierdza, że propozycje, zawarte w liście p. Wallace'a, mogą stanowić dobrą i owocną podstawę dla osiągnięcia porozumienia między obu krajami.

W związku z tym Departament Stanu USA ogłosił dnia 18 maja oświadczenie, że konkretne zagadnienia, wymienione w odpowiedzi Stalina, nie mogą być przedmiotem dwustronnego rozpatrzenia między USA i ZSRR, rozpatrzenie zaś tych zagadnień w Organizacji Narodów Zjednoczonych i na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych nie dało pozytywnych wyników, jakoby z powodu stanowiska ZSRR.

Po tym oświadczeniu Departamentu Stanu USA, agencja TASS ogłosiła dnia 19 maja komunikat, który stwierdzał, że stanowisko Departamentu Stanu pozostaje w całkowitej sprzeczności z oświadczeniem rządu USA z dnia 4 maja, w którym możliwości dwustronnych rokowań nie tylko nie negowano, lecz odwrotnie, uważano ją za zrozumiałą samo przez się. Komunikat TASS wskazywał prócz tego, że w swoim czasie, za rządów Roosevelta, najtrudniejsze nawet zagadnienia międzynarodowe rozstrzygane były przez przedstawicieli USA, ZSRR i W. Brytanii w całkowitym porozumieniu i jednomyślnie, a jeśli obecnie Departament Stanu uważa za rzecz niemożliwą uzgodnienie decyzji mocarstw, to należy to tłumaczyć nie stanowiskiem rządu radzieckiego lecz tym, że obecny rząd USA odstąpił od polityki Roosevelta i prowadzi teraz inną politykę, zajmując stanowisko agresywne.

Dnia 19 maja Departament Stanu przekazał do publikacji nowe dodatkowe oświadczenie, składające się z 11 punktów, a dotyczące zagadnień wywołujących rozbieżności między USA i ZSRR.

W związku z tym nowym oświadczeniem Departamentu Stanu USA, agencja TASS jest w stanie zakomunikować co następuje:

Redukcja zbrojeń

W sprawie powszechnej redukcji i uregulowania zbrojeń Departament Stanu USA ogranicza się jedynie do uwagi, że problem ten jest omawiany w komisji zbrojeniowej Rady Bezpieczeństwa. W istocie rzeczy przyjęta jednomyślnie decyzja Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych z grudnia 1946 roku w sprawie konieczności jak najszybszej powszechnej redukcji zbrojeń nie jest wprowadzana w życie — przede wszystkim dlatego, że rząd USA zajął stanowisko skierowane przeciwko tej decyzji Generalnego Zgromadzenia.

Wbrew tej decyzji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń rząd USA otwarcie uprawia politykę postępującego naprzód zwiększania zbrojeń i sił zbrojnych, asygnując na te cele coraz nowe miliardy dolarów. Tymczasem dla każdego jest jasne, że porozumienie między ZSRR i USA w sprawie wprowadzenia w życie decyzji, dotyczącej powszechnej redukcji zbrojeń, mogłoby przyczynić się do wykonania tego wyjątkowo ważnego zadania, co jest konieczne w interesie wzmocnienia powszechnego pokoju i zmniejszenia materialnych obciążeń ludności, ponoszącej brzemię rozdętych budżetów wojskowych.

Zakaz broni atomowej

Związek Radziecki wypowiada się za bezwarunkowym zakazem broni atomowej i za wykorzystywaniem energii atomowej jedynie w celach pokojowych.

Zakaz broni atomowej jest konieczny już z tego względu, że broń ta — jak wiadomo — przeznaczona jest w pierwszym rzędzie do zniszczenia pokojowych miast i ludności cywilnej, z czym nie może pogodzić się sumienie narodów. Jednakże rząd USA już od 2 lat odrzuca wszystkie propozycje Zw. Radzieckiego w sprawie zakazu broni atomowej i przesuwa zagadnienie na płaszczyznę tzw. „kontroli międzynarodowej". Tymczasem każdy powinien zdać sobie sprawę z tego, że tylko w razie powzięcia decyzji o zakazie broni atomowej miałoby sens ustanowienie kontroli międzynarodowej, ażeby zabezpieczyć efektywne wprowadzenie w życie tej decyzji.

Związek Radziecki wypowiada się za zakazem broni atomowej, a jednocześnie za ustanowieniem efektywnej kontroli międzynarodowej nad produkcją energii atomowej we wszystkich krajach, właśnie dlatego, ażeby wykluczyć możliwość fabrykacji broni atomowej.

W ten sposób absolutnie nie da się utrzymać twierdzenie Departamentu Stanu, jakoby Związek Radziecki przeszkadzał osiągnięciu porozumienia w sprawie ustanowienia kontroli międzynarodowej nad energią atomową. Fakty świadczą o tym, że w istocie rzeczy rząd USA ponosi całkowitą odpowiedzialność za to, że dotychczas nie przyjęto decyzji o zakazie broni atomowej, a brak takiego zakazu sprawia, że propozycja w sprawie kontroli nad produkcją energii atomowej staje się bezsensowna.

Zawarcie pokoju z Niemcami

W swym oświadczeniu z dnia 19 maja Departament Stanu pomija kwestię, że pożądane jest zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i ewakuacja wojsk okupacyjnych, a brak porozumienia odnośnie problemu Niemiec tłumaczy stanowiskiem Związku Radzieckiego. Tymczasem jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w sprawie Niemiec istnieją decyzje jałtańskiej i poczdamskiej konferencji szefów rządów USA, ZSRR i Wielkiej Brytanii.

Gdyby rząd USA stał na stanowisku konferencji jałtańskiej i poczdamskiej, czego domaga się rząd radziecki, to niewątpliwie Rada Ministrów Spraw Zagranicznych podołałaby swym zadaniom, rozpatrując problem niemiecki na zeszłorocznych konferencjach w Moskwie i w Londynie. Tak się jednak nie stało, głównie dlatego, że rząd USA odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami, jak również propozpcję Zw. Radzieckiego w sprawie utworzenia centralnych niemieckich departamentów gospodarczych, jakkolwiek było to wyraźnie przewidziane w porozumieniu poczdamskim. Rząd USA odrzucił również propozycję Związku Radzieckiego w sprawie utworzenia rządu ogólno niemieckiego, co jest konieczne dla odbudowy jedności politycznej i gospodarczej Niemiec. Rząd USA nie tylko nie wykonuje decyzji jałtańskich i poczdamskich w sprawie demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, co stanowi najważniejszy warunek zabezpieczenia trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy, lecz uprawia wręcz przeciwną politykę w stosunku do Niemiec, opierając się na niemieckich kołach agresywnych i na monopolach niemieckich, które w przeszłości były filarem hitleryzmu oraz przyczyniając się do odbudowy militarno-gospodarczego potencjału Niemiec. Taka polityka pociąga za sobą niebezpieczeństwo przekształcenia zachodniej części Niemiec w bazę strategiczną dla przyszłej agresji w Europie. Ta polityka USA kontynuowana jest obecnie na londyńskiej konferencji 6 państw w sprawie Niemiec. Z tego wynika, jak daleko posunął się rząd USA w gwałceniu decyzji jałtańskich i poczdamskich w sprawie Niemiec i jak wielką odpowiedzialność ponosi ten rząd za zerwanie tych niezmiernie doniosłych decyzji.

Zawarcie pokoju z Japonią

Rząd radziecki wypowiada się za jak najszybszym zawarciem traktatu pokojowego z Japonią i za ewakuacją wojsk okupacyjnych. Oczywiste jest, że i w tym wypadku przygotowanie traktatu pokojowego powinno odbywać się tak, jak to przewiduje porozumienie poczdamskie, w myśl którego traktaty pokojowe ze wszystkimi państwami nieprzyjacielskimi, a więc i z Japonią, powinna przygotować Rada Ministrów Spraw Zagranicznych w odpowiednim składzie, tzn. w danym wypadku z udziałem Chin.

Następnie rzeczą bezwzględnie ko-

(Dokończenie na str. 3)

W czerwcu rozpoczną się przygotowania do Kongresu Zjednoczeniowego

Nowe zadania tematem odprawy sekretarzy wojewódzkich PPS

W dniu 22 bm. odbyła się w siedzibie CKW PPS odprawa sekretarzy wojewódzkich Polskiej Partii Socjalistycznej. W odprawie uczestniczyli członek Komisji Politycznej CKW PPS tow. Oskar Lange, sekretarze CKW ttow. Tadeusz Ćwik i Feliks Baranowski, ttow. sekretarze wojewódzcy oraz kierownicy wydziałów Sekretariatu Generalnego CKW.

Sekretarz CKW tow. Włodzimierz Reczek, który prowadził odprawę, wygłosił referat organizacyjny, w którym przedstawił m. in. zadania Partii w okresie wstępnych przygotowań do Kongresu Zjednoczeniowego.

Wyliczając podstawowe zadania organizacji wojewódzkich Partii na następny okres tow. Reczek wymienił m. in. jako zadania najważniejsze:

1. **Zakończenie akcji weryfikacyjnej w nieprzekraczalnym terminie dn. 15 czerwca br.**
2. **Reorganizacja kół partyjnych oraz usprawnienie ich działalności do dn. 15 lipca br.** Celem reorganizacji jest stworzenie jak najbardziej operatywnej organizacji, partyjnej, której podstawę stanowić będzie Koło o ilości członków nie przekraczającej 50. Koła podzielone będą na dziesiątki, na których czele stać będą dziesiętnicy.
3. **Przeprowadzenie wstępnych przygotowań do Kongresu Zjednoczeniowego.**

W ramach tych przygotowań w okresie od 15 — 25 czerwca odbędą się w całym kraju posiedzenia Rad Wojewódzkich PPS z udziałem aktywu partyjnego, na których przedyskutowane zostaną w oparciu o referaty członków władz partyjnych projekty tez programowych i zasad organizacyjnych Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

W okresie od 16 czerwca do 1 sierpnia odbędą się w całym kraju walne zebrania członków wszystkich kół partyjnych PPS, na których przedyskutowane zostaną zasady programowe i organizacyjne, Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej oraz odbędą się wybory delegatów na Wyborcze Konferencje Powiatowe.

W okresie od 1 sierpnia do 1 września br. odbędą się we wszystkich powiatach Wyborcze Konferencje Powiatowe z podobnym porządkiem dziennym, na których nastąpi wybór delegatów na Kongres Zjednoczeniowy.

Zbiórka na Wspólny Dom

Tow. Reczek omówił następnie znaczenie polityczne zbiórki na Wspólny Dom i zalecił, aby organizacje wojewódzkie Partii włożyły jak najwięcej starań w sprawne przygotowanie organizacyjnego deklarowania wpłat na budowę Wspólnego Domu. Referent wskazał także na potrzebę rozszerzenia szeregów partyjnych na terenie wiejskim oraz w fabrykach.

Po referacie tow. Reczka sekretarz CKW tow. Baranowski omówił szereg zagadnień administracyjnych, zaś członek CKW tow. Rybicki — zagadnienia masowego wspólnego szkolenia członków PPS i PPR.

Z kolei wywiązała się dyskusja na tematy organizacyjne, oraz nastąpiły sprawozdania ttow. sekretarzy wojewódzkich.

Zagadnienia ideologiczne

W następnej części odprawy, poświęconej zagadnieniom ideologicznym i politycznym zasadniczy referat wygłosił członek Komisji Politycznej CKW tow. Lange. W referacie swoim tow. Lange przedstawił wyczerpująco zadania organizacji partyjnych w dziedzinie ideologicznego i politycznego przygotowania jedności polskiego ruchu robotniczego.

Tow. Lange wskazał na potrzebę dalszego wzmożenia wysiłku ideologicznego aktywu i mas członków PPS w celu pełnego przyswojenia przez nie zasad programowych Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej i jak najlepszego przygotowania się do organicznego zjednoczenia. Po referacie odbyła się dyskusja.

Odprawę zamknął sekretarz CKW tow. Ćwik, który podsumował wyniki obrad, kładąc specjalny nacisk na przygotowanie do jedności organicznej w dziedzinie organizacyjnej.

Odsłonięcie tablicy ku czci tow. Próchnika

Wielki dzień żoliborskiego osiedla WSM

Liczni mieszkańcy Żoliborza (dzielnicy, w której żył, działał i umarł Adam Próchnik) ,władze partyjne, poczty sztandarowe warszawskich Komitetów PPS i PPR oraz najbliżsi przyjaciele i współpracownicy zmarłego, przybyli wczoraj na uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy powięconej temu wielkiemu działaczowi w 6 rocznicę jego śmierci. Aktu odsłonięcia dokonał przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. Szwalbe.

Na uroczystość oprócz tow. Szwalbe przybyli ttow.: wiceprezes Rady Nacz. Nowicki, sekretarz CKW PPS, red. Arski, prez. Tołwiński, sekretarz SK PPS Ruszowski, prezes Rady Naczelnej WSM pos. Gajewski, posłanka Marczakowa, sekr. K. C. Z. Z. Jędrzejewski, córka tow. Próchnika — Joanna Munk oraz liczne delegacje i poczty sztandarowe PPS, PPR, ZNMS, OM TUR, ZWM i Bund z pocztem sztandarowym dzielnicy PPS-Żoliborz, imienia Próchnika — na czele.

„Tu mieszkał i pracował Adam Próchnik, przywódca Polskiej Partii Socjalistycznej, wybitny działacz oświatowy i społeczny, współtwórca szklanych domów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej". Tyle mówi mała marmurowa tablica wmurowana w jasny prostokąt domu przy ul. Krasińskiego 18 na Żoliborzu, domu należącego do wielkiego osiedla WSM.

Dobrze się stało, że właśnie tu na Żoliborzu przemawiali najbliżsi współpracownicy Zmarłego, że jak gdyby przed domami WSM pochyliły się czerwone sztandary delegacji robotniczych partii. Każde bowiem słowo wypowiedziane tu, miało swoje wielkie znaczenie. O żadnym chyba zdaniu z kilku krótkich przemówień nie można powiedzieć, że zawieszone było w próżni. Wystarczy bowiem popatrzeć na rząd nowych domów, aby zrozumieć jak wielkie jest pokrycie dla każdego słowa, mówiącego o socjalizmie i o Próchniku, jego wielkim szermierzu.

Kiedy przewodniczący Rady Naczelnej tow. Szwalbe w przemówieniu poświęconym pamięci Zmarłego mówi, że „nasza żoliborska droga nie była łatwa w okresie okupacyjnym i przedwojennym" — wiemy, że tak było naprawdę. Przedwczesna śmierć tow. Próchnika, ofiary, jakie poniósł tu socjalizm w osobach swych najlepszych reprezentantów, są tego najlepszym dowodem. Sztandary bratnich partii robotniczych pochylające się przed tablicą, słowa tow. posłanki Marczakowej: „postać tow. Próchnika jest równie droga członkom PPR i PPS", świadczą najlepiej, że parę zdań poświęconych jednolitofrontowej działalności Zmarłego ogarniają w nieznacznym tylko stopniu jego zasługi na tym polu.

O tym samym oddaniu dla socjalizmu i rewolucyjnej postawie Zmarłego mówił również przedstawiciel CKW PPS tow. Arski, który ukazał Go jako przewidującego polityka i świetnego publicystę.

— Był politykiem — mówi tow. Arski, ale potrafił pójść dalej jak jego współtowarzysze. Kto z nas przed wojną przewidział, że stanie przed naszym pokoleniem praktyczny problem realizowania jedności organicznej ruchu robotniczego w Polsce. Adam Próchnik mówił i pisał o tym w epoce, kiedy pakt nieagresji z komunistami, uchodził za wielkie osiągnięcie.

Przemówień było więcej. Wszystkie one świadczą o tym, że Zmarły dobrze przysłużył się sprawie socjalizmu. Tablica w ścianie domu W. S. M. będzie trwałym świadectwem życia i pracy Adama Próchnika.

George Bernard Shaw

krytykuje politykę Labour Party

Dziś na stronie 5



Nr 140 Warszawa, 23 maja 1948 r. Rok 54

Jedność młodzieży

DWA miesiące dzielą polski ruch młodzieżowy od chwili, kiedy jego jedność organiczna stanie się faktem dokonanym. 22 lipca odbędzie się Kongres Zjednoczeniowy i Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży. Od miesiąca pracuje już powołany przez cztery organizacje OM TUR, ZWM, WICI i ZMD — Centralny Komitet Jedności, a w terenie utworzyły się już analogiczne komitety wojewódzkie, powiatowe, miejskie, zakładowe itp.

Do zadań Komitetów Jedności Młodzieży, jak głosi regulamin, należy przede wszystkim stworzenie atmosfery zbliżającej i łączącej szeregi młodzieży zorganizowanej, by tą drogą osiągnąć zjednoczenie całej młodzieży polskiej.

Do szczególnych zadań Komitetów Jedności należy: pogłębienie współpracy międzyorganizacyjnej, rozszerzenie platformy współdziałania na wszystkich szczeblach organizacyjnych, a specjalnie w dołowych komórkach, jakimi są koła wymienionych wyżej organizacji, rozpracowanie metod przyśpieszających ideologiczne i organizacyjne dojrzewanie w masach członkowskich procesu jedności; przygotowanie Kongresu Zjednoczeniowego Organizacji Młodzieżowych; rozpracowanie miejscowych planów zjednoczenia, zgodnych z wytycznymi Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży oraz nadzór nad pracami Komitetów Jedności niższych szczebli.

Dla wykonania tych zadań Centralny Komitet Jedności Młodzieży powołał wydziały: organizacyjny, oświatowo-szkoleniowy, propagandowo-wydawniczy, zagraniczny, finansowo - gospodarczy, Komitet Budowy Centralnego Domu Młodzieży, Komitet Pomocy Młodzieży Demokratycznej, walczącej o wolność i demokrację. W odpowiednim czasie powstanie też Biuro Kongresu Zjednoczeniowego Organizacji Młodzieżowych.

ATMOSFERA panująca na centralnym zebraniu w Warszawie, jak i na terenowych zebraniach aktywów czterech organizacji, dokonujących wyboru Komitetów Jedności Młodzieży, wykazywała całkowite przygotowanie i dojrzałość ideologiczną do zjednoczenia. Jasno wytknięty cel — dobro Polski Ludowej — związał młode pokolenie w pracy i w walce, czemu dały wyraz w czasie zjazdów wyborczych w całym kraju liczne głosy w dyskusji, podejmowane przez członków wszystkich czterech organizacji.

Równie wymowny jest entuzjazm, z jakim młodzież w całym kraju przyjęła inicjatywę budowy Centralnego Domu Młodzieży, który, jak wspólny dom zjednoczonej partii klasy robotniczej, będzie posiadał oprócz wartości użytkowej, głęboką wymowę symbolu. Co dzień coraz większe wpływają sumy pieniędzy, dobrowolnie deklarowanych przez młodzież na Centralny Dom Młodzieży, a junacy „Służby Polsce" przystąpili już do wstępnych prac na terenach wyznaczonych pod budowę. W przyszłym roku rozpocznie się zasadnicza budowa i należy się spodziewać, że dzięki ofiarności i zorganizowanemu wysiłkowi młodzieży, pierwszy gmach, stanowiący siedzibę zjednoczonej organizacji młodzieżowej, zostanie oddany do użytku jesienią 1949 r.

Zewnętrznym wyrazem dojrzałości młodych do jedności organicznej był masowy udział członków czterech organizacji młodzieżowych w Święcie Ludowym. Jak w Święto Pierwszomajowe, tak w Święto Ludowe, młodzież polska manifestowała „pod znakiem jedności ideowej i organizacyjnej, pod znakiem wyrastającej jedności narodu w pracy dla Ojczyzny".

MŁODZIEŻ polska z wiarą w lepsze jutro kroczy w szeregach budowniczych Polski Ludowej. Obok 120 tysięcy uczestników młodzieżowego wyścigu pracy w przemyśle — do współzawodnictwa pracy przystępuje przodująca młodzież chłopska, która chce powiększyć plony rolnicze i podnieść poziom gospodarki na wsi.

Osiągnęliśmy wyższy niż przed wojną rozwój szkolnictwa. Na uczelniach zawodowych, średnich i wyższych znaleźli się synowie i córki chłopów i robotników. Ustawa o „Służbie Polsce" otwarła szeroko dla młodzieży wsi i miast dostęp do zdobywania kwalifikacji zawodowych, do uczestnictwa w odbudowie i przebudowie kraju.

Osiągnięcia naszego pokojowego budownictwa są coraz większe — rosną nasze siły, z dniem każdym zespalają się nasze wysiłki w umacnianiu Polski Ludowej.

Święto Ludowe manifestowała młodzież „z pełną wiarą we własne siły, pod znakiem całkowitej jedności zadań i celów, do których wiedzie ją wspólny marsz i jedna droga".

Amerykański gołąbek pokoju nad Kremlem



Na temat listu Henry Wallace'a do generalissimusa Stalina i Jego przyjaźnej odpowiedzi

Rys. J. Zaruba

Dlaczego wydalono z PPS S. Jawidzyka i K. Bassę

Serwilusz Jawidzyk i Kazimierz Bassa należeli do PPS. Byli oni członkami Komisji Rozdzielczej materiałów przydziałowych dla pracowników ZOM w Warszawie. Podczas lustracji działalności powyższej Komisji ujawniono szereg nadużyć, a w szczególności brak pokwitowań i niesprawiedliwy rozdział materiałów pomiędzy pracowników. Prezydium Stołecznego Komitetu PPS w Warszawie zapoznawszy się z wynikami tej lustracji na wniosek Rzecznika Kontroli Partyjnej postanowiło wydalić wyżej wymienionych z Partii. Taka jest krótka historia dwóch ludzi, o których mowa jest w komunikacie zamieszczonym dziś na str. 1.

Dlaczego poświęcamy tym dwu byłym członkom Partii cały artykuł, dlaczego spotyka ich wyróżnienie w postaci wstawienia nazwisk do tytułu naszego artykułu?

Przecież aparat kontroli partyjnej pracuje bez przerwy, przecież uchwały o usunięciu z Partii ludzi nie godnych posiadania legitymacji partyjnej kilkakrotnie już zapadały. Przecież — powie ktoś — nie ma się czym „chwalić" i szkoda miejsca w gazecie i czasu naszych czytelników dla zajmowania się i komentowania „działalności" jakichś dwóch typów zasługujących raczej na kryminał.

Sprawa Jawidzyka i Bassy ma jednak swoje specjalne cechy, które uzasadniają nieco obszerniejsze potraktowanie tego wydarzenia.

Po pierwsze dlatego, że ogłoszony na pierwszej stronie komunikat jest wspólnym komunikatem organów kontroli partyjnej KW PPR i SK PPS donoszącym o konkretnych wynikach współpracy tych ciał w postaci równoczesnego usunięcia z szeregów partii robotniczych pięciu członków PPS i PPR oraz o zawieszeniu w prawach członków trzech dalszych towarzyszy.

Znaczy to, że jednakowo oceniamy szkodliwość i karygodność postępowania usuniętych, znaczy, że z jednakową surowością tępimy i tępić będziemy podobne wypadki. Znaczy dalej, że współdziałamy w zakresie wykrywania i piętnowania bezwartościowych i obcych nam jednostek w zorganizowanym ruchu robotniczym, znaczy, że jednakowo ważna i cenna jest dla nas czystość naszych szeregów partyjnych. W obliczu zbliżającego się zjednoczenia PPS i PPR taka troska o poziom, o kwalifikacje moralne i o pozytywny stosunek do społeczeństwa przyszłych członków wspólnej, jednej, partii wydaje się być specjalnie na czasie.

„Panowie" Jawidzyk, Bassa i inni mają na swoim sumieniu specjalnie ciężki zarzut bezpośredniego działania na szkodę współtowarzyszy pracy. W trudnych dniach walki o lepszą przyszłość mas pracujących w Polsce, kiedy ciężar tej walki o dobrobyt spoczywa na barkach ludzi pracy i kiedy postęp i tempo prac przy odbudowie i przebudowie naszego życia odbywa się kosztem wzmożonych wysiłków i niewątpliwych wyrzeczeń robotników i pracowników, w tej sytuacji oszukiwanie robotników przy rozdziale niewielkich świadczeń w naturze i okradanie ich musimy uznać za szkodnictwo najwyższej skali. To drugi powód zajmowania się sprawą Jawidzyka i Bassy.

Do PPS i do PPR jako do wielkich masowych partii wkradły się jednostki — to było nie do uniknięcia — zdemoralizowane, nieodporne, słabe charakterami i pozbawione etyki. Ludzie tacy muszą pamiętać, że ani PPS ani PPR nie będą tolerowały ich postępków, nie będą tuszowały żadnych najmniejszych nawet nadużyć, nie zawahają się ani na chwilę, aby bez dyskusji wykluczyć ich ze swych szeregów. Ogłoszony wspólnie komunikat powinien stanowić groźne memento dla tych właśnie ludzi. To też jest jeden z powodów zajmowania się osobami wymienionymi w tytule.

Partie robotnicze wzięły na siebie obowiązek zrealizowania wielu poważnych zadań w nowej Polsce. Nie trzeba ich tu wyliczać. Odpowiedzialność, którą z tego tytułu dźwigają na sobie PPS i PPR, zmusza do specjalnie starannego doboru kadr partyjnych. Nasi działacze zajmujący liczne stanowiska w wojsku, przemyśle administracji, służbie bezpieczeństwa, spółdzielczości, organizacjach zawodowych i w wielu innych dziedzinach życia, swoją sumienną, codzienną robotą przyczyniają się do realizacji rzeczy wielkich.

W tej robocie nie wystarczą mocne podstawy ideologiczne, nie wystarczy program, ani planowa gospodarka, czy dobre kierownictwo. Muszą znaleźć się ludzie do pracy, świadomi celu — wykonawcy. A takimi mogą być naprawdę ideowi, karni i ofiarni partyjnicy.

Jesteśmy przodującym zespołem obywateli, na których zwrócone są oczy całego społeczeństwa i dlatego musimy być wzorem i przykładem dla innych.

Tylko dlatego, że PPS i PPR zawsze przywiązywały ogromną wagę do czystości swoich szeregów partyjnych, dlatego że nie pozwalały na zaśmiecenie zorganizowanego ruchu robotniczego rozmaitymi karierowiczami, szkodnikami, łapownikami i oszustami—wszystkie kolejne zadania, jakie sobie postawiliśmy zostały wykonane.

Naszym wrogom, wrogom Polski Ludowej zależy niewątpliwie na wprowadzeniu do partii robotniczych szkodników w rodzaju Jawidzyka i Bassy. Każda kolizja z prawem działacza pepesowskiego czy peperowskiego, każdy hańbiący ich czyn podwójnie sprzyja planom reakcji. Po pierwsze osłabia zaufanie społeczeństwa do partii robotniczych, a po drugie odbija się na realizowaniu wielkich zadań, jakie stoją przed tymi partiami. W tym sensie bezlitosne i przeprowadzone z całą energią eliminowanie z PPS i z PPR szkodników jest równoznaczne z walką o nowe oblicze Polski Ludowej.

R. K.

W dniu Święta Narodowego 22 lipca Zjednoczony Kongres Młodzieży

Jak informuje Centralny Komitet Jedności Młodzieży, na specjalnym posiedzeniu Prezydium postanowiono, że zjednoczenie organizacji ideowo-wychowawczych nastąpi w dniach 19, 20 i 21 lipca br. na Kongresie Jedności Młodzieży Polskiej we Wrocławiu.

Celem przygotowania deklaracji ideowo-programowej zjednoczonej organizacji młodzieży, Centralny Komitet Jedności powołał komisję w składzie ob. ob. Morawskiego, Nagórskiego, Ożgi-Michalskiego i Wróblewskiego. Równocześnie powołano specjalne Biuro Kongresu.

Program kongresu przewiduje m. in. wielki Zlot Młodzieży Polski Ludowej we Wrocławiu w dniu święta narodowego 22 lipca. W zlocie weźmie udział około 40 tys. młodzieży z całego kraju oraz liczne delegacje zagraniczne. Pracami przygotowawczymi kieruje specjalnie powołana Komenda Zlotu Młodzieży Polskiej.

Na marginesie

Przyjaciel niewidomych

Pomimo najszczerszych chęci — człek nie zawsze jest w możności, choćby pobieżnie, zapoznać się ze zwiększającą się stale w Polsce liczbą pism periodycznych. Ale pierwsze dwa numery starannie wydawanego miesięcznika p. t.: „Przyjaciel niewidomych" przejrzałem nader uważnie i z rzetelnym wzruszeniem. W piśmie tym 20 tysięcy istniejących w Polsce nieszczęśliwych, przebywających stale w wiecznej ciemności, daje nam znać o sobie, pragnie nas zapoznać ze swymi smutkami i radościami. Bo w życiu tych ludzi istnieje również i radość. Radość — którą daje praca, wysiłek, pozorne choćby zrównanie z nami, którzy widzimy.

Okazuje się bowiem, że wielu z niewidomych pracuje np. w przemyśle i to z doskonałymi wynikami. Mało tego, jak stwierdza np. dyr. fabryki „Stomil" w Poznaniu, swoją przykładową pilnością wpływają oni na podciągnięcie się innych pracowników. W fabryce ogniw „Centra" w Poznaniu ociemniali inwalidzi wykonują od 120 do 140 % normy. Podobne wyniki osiągnięto w krakowskiej fabryce Czekolady, Cukrów i Keksów „Goplana". Obecnie dalsze zastępy ociemniałych pracowników, którzy aby móc pracować, muszą przejść odpowiednie przeszkolenie — przygotowują się do przyszłych czynności zawodowych na specjalnych kursach.

Nie zmienia to jednak faktu, że sytuacja niewidomych w Polsce jest jeszcze dosyć trudna. Wojna zniszczyła wiele zakładów specjalnych, zniszczyła biblioteki i drukarnie książek, drukowanych systemem Braille'a, które obecnie wypada przepisywać ręcznie. Kształcenie niewidomych natrafia z tego względu na poważne przeszkody. I dlatego wydaje się, że bezsprzecznym obowiązkiem całego społeczeństwa jest nieść im pomoc, jest umożliwić nieszczęśliwym produktywną pracę.

Że nie wszędzie jest to jeszcze należycie rozumiane, dowodem tego zamieszczony w N-rze 1 — 2 „Przyjaciela Niewidomych" artykulik p. t.: „Niewidomi o podatkach". Jak okazuje się z niego, Stowarzyszenie Niewidomych Województwa Śląsko - Dąbrowskiego, zorganizowało na terenie Śląska dwa zakłady zarobkowe, których pensjonariusze utrzymują się sami, pracując w zakładowych warsztatach. Niestety, zakładom tym miejscowe władze skarbowe odmawiają przyznania jakichkolwiek ulg podatkowych, a ostatnio nałożyły na nie również obowiązek społecznego oszczędzania. Stanowczo jest w tym postawieniu sprawy sporo przesadnej gorliwości.

Jest nie do pomyślenia, aby Ministerstwo Skarbu odmówiło choćby zwolnienia od podatków zakładu w gruncie rzeczy roztaczającego opiekę nad istotami wyjątkowo boleśnie skrzywdzonymi przez los, istotami, którym na dobrą sprawę należałoby jeszcze przyjść z wydatną finansową pomocą. Sądzę, że ustawodawca, wprowadzając przymus społecznego oszczędzania i obciążając nim jednostki czy przedsiębiorstwa wykazujące się stosunkowo wysokimi dochodami, na pewno nie miał na myśli zakładów pracy zarobkowej dla ociemniałych.

Polska chyba nie straci, gdy zrezygnuje z dochodów tego źródła, jeśli zostaną one zużyte na dalszą rozbudowę instytucji opiekuńczych. Jeśli sprawa tak istotnie wygląda, jak podaje pismo, wydaje się, że warto doprawdy jak najrychlej oczywisty błąd naprawić.

Ze swej strony pragnąłbym zachęcić wszystkich, których na to stać, do abonowania „Przyjaciela Niewidomych", do okazania choć w tej formie zainteresowania tymi, którzy mimo swego strasznego kalectwa, pragną na równi z nami pracować, pragną budować pomyślność gospodarczą kraju.

ALFA

Żebrowski, nie Zaruba

Pod karykaturą „W kuluarach Sejmu" we wczorajszym numerze „Robotnika" omyłkowo podpisany był Jerzy Zaruba zamiast Juliana Żebrowskiego.

Uwaga prenumeratorzy!

Zawiadamiamy, że prenumerata indywidualna „Robotnika" z doręczaniem pocztowym, od dnia 1 czerwca br. wynosić będzie zł. 120.— miesięcznie.

ADMINISTRACJA

Kaźń grecka

Tadeusz Rojek

Okrucieństwa doświadczone przez ludzkość w okresie wojny, cierpienia zadawane w obozach koncentracyjnych, mordy, egzekucje, atmosfera nieustannego poniżania ludzkiej godności — wszystkie te metody hitlerowskie, mające za zadanie złamać psychikę ludzką, stępiły naszą wrażliwość. Ktoś, nie bez słuszności, zauważył, że mówimy ze spokojem w głosie o rzeczach i sprawach, wywołujących odruch przerażenia u tych, którym dane było nie zetknąć się bezpośrednio z ponurą okropnością wojny.

A jednak pomimo tego pewnego zobojętnienia na cierpienie, które nam bezpośrednio nie sprawia bólu, świat doznał prawdziwego wstrząsu na wiadomość o potwornych morderstwach, które pod płaszczykiem prawa dokonywują się w Grecji.

Do Aten popłynęły protesty niemal ze wszystkich krajów przeciwko mordowaniu niewinnych ludzi. Międzynarodowa reakcja, w której oczach wszelkie decyzje ateńskiego reżimu są usprawiedliwione, przeraziła się rozmiarami, jakie osiągnęły te protesty. Uspokoiły ją dopiero postawa i wyjaśnienia sławnego szefa misji amerykańskiej w Grecji.

Dwight Griswold — tak się nazywa właściwy władca Grecji — postanowił również zabrać głos w tej sprawie i wypowiedzieć się na temat egzekucji dokonywanych na zakładnikach i więźniach politycznych. Zawezwał tedy do siebie przedstawiciela „International News Service", ajencji należącej do Williama Rundolpha Hearsta, wielkiego rekina prasowego w St. Zjednoczonych, znanego ze swoich reakcyjnych poglądów, i udzielił mu wywiadu, w którym powiedział co następuje:

„Odpowiadam całkowicie za to, co się dzieje w Grecji. W Grecji nie rządzi marionetkowy rząd Tsaldarisa, lecz wojskowa misja amerykańska. Naszym celem jest tu ściganie partyzantów aż do całkowitego ich wyniszczenia. Egzekucje, które wywołały tyle hałasu, były sprawiedliwe i potrzebne. My nie zmienimy naszej polityki. Naszym jedynym założeniem jest przekonanie, że jeżeli odstąpilibyśmy od niesienia pomocy wojskowej i finansowej Tsaldarisowi i jego rządowi, Grecja wpadłaby w ciągu miesiąca w ręce komunistów".

Griswald nie jest odosobniony w takim formułowaniu swoich racji politycznych i usprawiedliwianiu egzekucji. Wielka Brytania złożyła wprawdzie protest w Atenach, ale już w kilka dni później Izba Gmin, z ust rzecznika rządu Mac Neila dowiedziała się, że demarche rządowe było nieuzasadnione.

Mac Neil, podobnie jak Griswold, oświadczył, że ludzie, którzy ponoszą w Grecji karę śmierci, ponoszą ją sprawiedliwie.

Cachin, redaktor naczelny dziennika „Humanité", pisze na ten temat:

„Ten zamęt, te demarches i kontrdemarches, te dementi świadczą o winie katów, którzy rozkazują w Grecji, którzy są sprawcami okrutnej nieustającej represji. A ponieważ kaci są uparci — wszystkim demokratom i istotom ludzkim godnym tego imienia nie pozostaje nic innego, jak zwrócić przeciwko nim swój gniew i oburzenie, których wyraz może jedynie uratować życie zagrożonych śmiercią patriotów greckich. Nie zapominajmy! W Grecji wymordowano 600 patriotów - zakładników. W więzieniach zostało jeszcze kilka tysięcy, między którymi jest 620 kobiet."

Tragedia narodu greckiego dotknęła całą ludzkość.

Za tym terrorem, za cierpieniami niewinnych mężczyzn i kobiet kryje się widmo słabości reżimu ateńskiego, widmo jego upadku i klęski. Z tego zdają sobie sprawę w Atenach i nie tylko w Atenach.

W obliczu egzekucji greckich i oburzenia, jakie one wywołały w całym cywilizowanym świecie, bardzo charakterystyczny jest głos dziennika „Le Monde", który uchodzi za półoficjalny organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. „Le Monde" zasadniczo ubolewa nad losem straconych i więźniów, ale jednocześnie, powołując się na prawo wojenne, pyta naiwnie, czy wiadomo, że trybunały greckie nie czynią różnic między zakładnikami, a schwytanymi z bronią w ręku „buntownikami", między więźniami politycznymi, a żołnierzami gen. Markosa. „Le Monde" usiłuje usprawiedliwić morderstwa. Ale przyznajmy — robi to bardzo naiwnie.

Dalsze wynurzenia „Le Monde" są jeszcze bardziej wymowne. Okazuje się, że Grecja obroniła swoją niepodległość dzięki pomocy angielskiej i amerykańskiej. Wobec tego owa pomoc, udzielana zarówno na odcinku wojskowym, jak i ekonomicznym, daje tym rządom prawo interweniowania u rządu greckiego w kierunku uprawiania polityki, która by doprowadziła kraj do uspokojenia i porządku.

Trudno w tym miejscu nie poddać się wrażeniu, że „Le Monde" pisze o Grecji, ale myśli o znacznie bliższych sobie sprawach. Jeżeli pomoc uprawnia do interwencji w sprawach wewnętrznych, to stąd już prosty wniosek, że Stany Zjednoczone — zdaniem „Le Monde" — mają całkowite prawo udzielając pomocy zawartej w ramach planu Marshalla, wtrącać się w wewnętrzne sprawy Francji. Wtedy będzie się pisać, że Francja dzięki pomocy amerykańskiej obroniła swoją niepodległość.

Sądzimy, że zakłamanie i obłuda są tu niedostatecznie dosadnymi określeniami.

Kongres ZNP wytyczy nowe drogi nauczycielstwu

Członek Prezydium ZNP tow. poseł Kuroczko udzielił przedstawicielowi PAP szeregu informacji na temat Kongresu Związku Nauczycielstwa Polskiego, który obradować będzie w dniach 24, 25 i 26 bm. w Poznaniu.

Nauczycielstwo polskie przywiązuje wielką wagę do zjazdu. Delegaci przybędą na zjazd bogatsi w doświadczenie polityczne, jakie nauczycielstwo nabyło w ciągu 3 ostatnich lat. Dzięki temu doświadczeniu nauczyciel polski przeszedł głębokie ideologiczne przemiany. Wyrazem tych przemian były zarówno nastroje na zjazdach powiatowych i okręgowych, jak również wybory delegatów na zjazd.

Na porządku dziennym obrad zjazdu w Poznaniu znajdzie się zagadnienie warunków życiowych nauczyciela. Omawiana będzie również sprawa rozszerzenia akcji wczasów, organizacji ośrodków kulturalnych, bibliotecznych i naukowych. Z innych zagadnień, które znajdą się na porządku obrad zjazdu, należy wymienić: zmiany statutu, wybory nowych władz, budżet Związku i określenie wysokości składki członkowskiej.

Niewątpliwie zjazd poznański — kończy tow. poseł Kuroczko — będzie wielką manifestacją jedności zawodowego ruchu nauczycielskiego z całym robotniczym ruchem zawodowym, a jednocześnie manifestacją rozpoczynającej się ofensywy społecznej i kulturalnej mas nauczycielskich. Ta ofensywa dążyć będzie do utrwalenia i pogłębienia wszystkich zdobyczy na froncie gospodarczym, społecznym i kulturalnym na nowym etapie historii Polski Ludowej.

Zebranie konstytucyjne Rady Naczelnej Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Dnia 22 bm. w Warszawie odbyło się pierwsze konstytucyjne zebranie Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W imieniu Zarządu Głównego Towarzystwa obrady zagaił prezes — min. Świątkowski, który powitał uczestników zebrania, a następnie w krótkim przemówieniu stwierdził m. in., że naczelnym zadaniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej jest szerzenie obiektywnej prawdy o Związku Radzieckim, jako największej sile pokoju światowego, ostoi suwerenności i samostanowienia wszystkich narodów świata.

Po powołaniu na przewodniczącego konstytucyjnego zebrania Rady Naczelnej Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej prof. Piwarskiego, uczestnicy obrad dokonali wyborów prezydium Rady Naczelnej.

Następnie sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, St. Wroński, przedstawił program prac Towarzystwa na rok 1948. Po obszernej dyskusji i zatwierdzeniu programu prac — Rada Naczelna Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uchwaliła rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Rada Naczelna Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, obradując w momencie, gdy w narodzie polskim następuje dalsza konsolidacja sił postępowych stwierdza, że jedność ruchu robotniczego i jedność ruchu chłopskiego wykreślają drogę całemu narodowi.

W dalszym ciągu rezolucji Rada Naczelna wzywa wszystkich członków Towarzystwa do wzmożonego udziału w pracach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a do wszystkich organizacji społecznych, działających na wsi i w mieście, związków zawodowych, młodzieżowych, instytucji naukowych i kulturalnych, aby swą działalnością przyczyniali się nadal do pogłębiania uczuć przyjaźni między narodem polskim oraz narodami Związku Radzieckiego.

PRZEGLĄD PRASY

DWULECIE „EXPRESSU"

W ciągu dwóch lat swego istnienia, „Express Wieczorny" stał się najpopularniejszym pismem stolicy, szeroko rozpowszechnionym również w całym kraju. „Express" — jak słusznie powiedział conferencier ostatniego wieczoru pieśni, nagrodzonych na konkursie tego pisma — nie potrzebuje reklamy. Znamy go dobrze.

Dzisiejszy rocznicowy numer „Expressu" przynosi ciekawą ankietę na temat: „Dlaczego Pan czyta „Express"? Odpowiadają literaci, naukowcy, prawnicy, muzycy i aktorzy. Każdy w gazecie znajduje coś dla siebie.

Magdalena Samozwaniec mówi:

— Niestety, gdy tylko gazeta znajduje się w domu, mąż mój porywa ją do łazienki, gdzie studiuje ją przynajmniej trzy kwadranse. Ja mogę dorwać się do niej dopiero później, za to czytam „Express" od deski do deski.

— Od czego pani rozpoczyna lekturę?

— Jak każdy zwykły Czytelnik czytam najpierw sensacyjne tytuły, czasem nawet zupełnie błahych wzmianek. Tytuły te uważam za doskonały system, gdyż przeciętnie ludzi trzeba zmuszać do czytania i gdyby dzisiejsze powieści miały bardziej sensacyjne tytuły, na modłę „Expressu", to kto wie, czy ludzie nie kupowaliby książek daleko chętniej. Tego rodzaju tytuły rzucające się w oczy, zastępują doskonale ilustrację.

Adwokat Maślanko odpowiada na pytanie, co mu się w piśmie najbardziej podoba:

— Wszystko mi się u was podoba. Najbardziej oczywiście systematyka wiadomości, wiadomo, gdzie czego szukać. No i nagłówki, które są jakby streszczeniem. „Express" można przeczytać nawet jadąc samochodem.

K. I. Gałczyński powiada:

— Chciałbym widzieć w „Expressie" często drukowaną dobrą poezję, bo jeśli pismo ma nakład i wpływ, to koniec końców chyba po to, żeby te dwa atuty twórczo zużywać. Masy pragną poezji. Może stwierdzić to każdy, kto z wieczorami autorskimi jeździ po Polsce.

Naszym miłym Kolegom i Sąsiadom („Robotnik" i „Express" mieszczą się w tym samym budynku) składamy w dniu drugiej rocznicy wydawania pisma serdeczne życzenia dalszego rozwoju.

Aresztowanie siedmiu kierowników przemysłu papierniczego

Komisja specjalna w Łodzi wykryła w ostatnich dniach poważną aferę na terenie państwowego przemysłu papierniczego. Aresztowano siedmiu kierowników Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego.

Przestępstwa, jakie zarzuca się aresztowanym naraziły Skarb Państwa na duże straty i przyczyniły się do dezorganizacji pracy CZPP. Początki afery, która ma wszelkie cechy sabotażu i szkodnictwa gospodarczego, sięgają roku 1946.

Rząd USA narusza systematycznie wspólnie powzięte uchwały

Dalszy ciąg komunikatu TASS

nieczną będzie zwołanie konferencji wszystkich krajów zainteresowanych dla rozpatrzenia sprawy traktatu pokojowego z Japonią. Wbrew porozumieniu poczdamskiemu rząd USA wypowiada się przeciwko przygotowaniu traktatu pokojowego przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych. W rezultacie sprawa traktatu pokojowego z Japonią nie posuwa się naprzód. W międzyczasie rząd USA pomaga agresywnym kołom Japonii w odbudowie japońskiego potencjału militarno-gospodarczego, narażając w ten sposób na szwank sprawę pokoju.

Ewakuacja wojsk z Chin

Już w grudniu 1945 roku na moskiewskiej konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych USA, ZSRR i W. Brytanii osiągnięto porozumienie w sprawie jak najszybszej ewakuacji wojsk radzieckich i amerykańskich z Chin. Związek Radziecki dawno już wywiązał się z przyjętego zobowiązania i ewakuował swe oddziały wojskowe z Chin, zgodnie ze wspomnianym porozumieniem. Co się tyczy St. Zjednoczonych, to deklaracja Departamentu Stanu z dnia 19 maja potwierdza, że amerykańskie oddziały wojskowe dotychczas pozostają na terytorium Chin i że w ten sposób rząd USA dotychczas nie wykonał przyjętego zobowiązania.

Nie ma żadnej wątpliwości, że okoliczność ta przyczyniła się jedynie do rozszerzenia i pogłębienia wojny domowej w Chinach.

Ewakuacja wojsk z Korei

Na moskiewskiej konferencji 3 ministrów spraw zagranicznych w grudniu 1945 roku osiągnięto porozumienie w sprawie odbudowy Korei jako państwa niepodległego, utworzenia tymczasowego demokratycznego rządu Korei i w sprawie wspólnego podjęcia w związku z tym szeregu innych kroków przez dowództwo wojsk amerykańskich w Korei południowej i przez dowództwo wojsk radzieckich w Korei północnej.

Wobec tego jednak, że dowództwo wojsk amerykańskich w Korei południowej weszło na drogę posunięć antydemokratycznych i popierania reakcyjnych grup projapońskich, porozumienie dowództwa radzieckiego w Korei północnej z dowództwem amerykańskim w Korei południowej okazało się niemożliwe, a plan, zakreślony na konferencji moskiewskiej, został zerwany. Ażeby przyśpieszyć zjednoczenie Korei północnej i południowej oraz odbudowę Korei jako jednolitego i niezależnego państwa demokratycznego oraz, aby umożliwić narodowi koreańskiemu rozstrzyganie swych spraw wewnętrznych — rząd radziecki w październiku 1947 roku przedstawił propozycję w sprawie jednoczesnej ewakuacji wojsk amerykańskich i radzieckich z Korei na początku 1948 roku.

Ta propozycja radziecka znalazła życzliwy oddźwięk w jak najszerszych warstwach narodu koreańskiego, przy czym demokratyczne partie i ugrupowania Korei północnej i południowej zobowiązały się do tego, by nie dopuścić do wojny domowej po ewakuacji wojsk amerykańskich i radzieckich. Jednakże ta propozycja radziecka została odrzucona przez rząd USA, co pociąga za sobą zachowanie obecnego podziału Korei na dwie strefy, wbrew decyzji konferencji moskiewskiej, przewidującej utworzenie zjednoczonego niepodległego i demokratycznego państwa koreańskiego.

Co się tyczy komisji, utworzonej przez Generalne Zgromadzenie pod naciskiem rządu USA, o której wspomina Departament Stanu — to komisja ta ma na oku cele, nie mające nic wspólnego z decyzjami konferencji moskiewskiej. Świadczy o tym wymownie dotychczasowa działalność tej komisji, która wspólnie z dowództwem amerykańskim w południowej Korei zainscenizowała w początku maja br. wybory władz strefy południowej, nie bacząc na protesty szerokich warstw narodu koreańskiego i na bojkotowanie tych wyborów przez demokratyczne partie polityczne i organizacje Korei południowej.

Z tego wszystkiego wynika, że również wykonanie znanego porozumienia w sprawie odbudowy Korei jako państwa niepodległego i demokratycznego, wymaga jak najszybszej realizacji propozycji radzieckiej w sprawie ewakuowania z Korei wszystkich wojsk cudzoziemskich.

Respektowanie suwerenności narodowej i nie mieszanie się w wewnętrzne sprawy innych krajów

Co się tyczy sprawy poszanowania suwerenności narodowej i nie mieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw, to Departament Stanu ogranicza się do uwagi, że na temat ten można przytoczyć wiele faktów, iż polityka i działalność obu rządów pod tym względem są powszechnie znane i że wszystko to mówi samo za siebie. Tymczasem polityka i działalność rządu Stanów Zjednoczonych w ostatnich czasach dostarcza nie małej ilości przykładów ingerencji USA w sprawy wewnętrzne innych państw, jak również przykładów naruszania suwerenności państwowej innych państw oraz przykładów nacisku gospodarczego i politycznego na inne państwa.

Jest np. rzeczą dobrze znaną, że Stany Zjednoczone przekształcają faktycznie Grecję w swą bazę wojskową, że, opierając się na ingerencji amerykańskiej, faszyści greccy uprawiają bezlitosną politykę eksterminacji demokratów greckich. Znana jest również ingerencja USA w sprawy wewnętrzne Włoch, zwłaszcza w związku z wyborami, które odbyły się we Włoszech 18 kwietnia. Ingerencja ta znalazła wyraz w nacisku ekonomicznym na Włochy, w wysyłaniu amerykańskich okrętów wojennych na włoskie wody terytorialne, w demonstracyjnych przelotach amerykańskich samolotów wojskowych nad terytorium Włoch w przeddzień wyborów, w nacisku politycznym na całokształt spraw wewnętrznych we Włoszech przy wykorzystywaniu ciężkiej sytuacji gospodarczej Włoch, będącej następstwem wojny.

Bazy wojskowe

Deklaracja Departamentu Stanu w sprawie baz wojskowych na terytorium innych państw — członków Organizacji Narodów Zjednoczonych — zawiera próbę usprawiedliwienia, przez powołanie się na uchwałę Generalnego Zgromadzenia z dnia 14 grudnia 1946 roku, faktu istnienia licznych amerykańskich baz wojskowych, morskich i lotniczych na terytorium wielu krajów świata, położonych często w odległości tysięcy kilomertów od granic państwowych USA. Rząd USA usiłuje usprawiedliwić fakt istnienia amerykańskich baz wojskowych na terytorium innych narodów zjednoczonych zgodą rządów tych państw. Pomija się przy tym oczywiście takie problemy, jak gospodarcza i polityczna zależność od Stanów Zjednoczonych szeregu krajów, na których terytorium znajdują się bazy wojskowe, jak również problem celów i zadań, jakie Stany Zjednoczone łączą z utworzeniem takich baz wojskowych.

Przedstawiciele ZSRR już niejednokrotnie, m. in. na Generalnym Zgromadzeniu ONZ w 1946 r. wskazywali na niedopuszczalność utrzymywania baz wojskowych przez pewne państwa na terytorium innych państw — członków ONZ. Fakt istnienia takich baz, jak również obecność wojsk cudzoziemskich na terytoriach Narodów Zjednoczonych nie da się usprawiedilwić po zakończeniu wojny i po rozgromieniu państw nieprzyjacielskich oraz po utworzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W związku z tym warto przypomnieć fakt istnienia baz wojskowych USA również na terytorium państw, graniczących ze Związkiem Radzieckim. Obecny stan rzeczy, w którym niektóre państwa, zwłaszcza zaś Stany Zjednoczone, posiadają liczne bazy wojskowe na terytorium innych członków ONZ, nie da się pogodzić z podstawowymi zasadami tej Organizacji oraz przyczynia się do wzmożenia niepewności i niepokoju na arenie międzynarodowej.

Handel międzynarodowy

Stosunki handlowe Związku Radzieckiego z innymi krajami stale się rozwijają — i to na normalnych, wzajemnie korzystnych warunkach handlowych. Nie można tego natomiast powiedzieć o radziecko-amerykańskich stosunkach handlowych, gdyż rząd USA narusza porozumienie radziecko - amerykańskie, praktykując dyskryminację wobec ZSRR. Widoczne jest z tego na kim ciąży odpowiedzialność za wytworzoną w tej dziedzinie sytuację nie do zniesienia. Co się zaś tyczy międzynarodowych konferencji handlowych w Genewie i w Hawanie, na które powołuje się Departament Stanu, to — jak wiadomo — nie dały one żadnych pożytecznych wyników, wywołując jednocześnie liczne narzekania na niedopuszczalną presję ze strony USA na uczestników tych konferencji.

Pomoc gospodarcza dla krajów zniszczonych wojną

W swej deklaracji Departament Stanu porusza problem przyjścia z pomocą krajom, zniszczonym wojną. Wskazuje on na to, jakoby St. Zjednoczone okazywały pomoc innym krajom i to na szeroką skalę, również za pośrednictwem ONZ. Podobne oświadczenie nie odpowiada jednak rzeczywistości. Tzw. pomoc, jakiej udzielają Stany Zjednoczone niektórym krajom, ma miejsce nie za pośrednictwem ONZ, lecz w jednostronnym trybie, a Organizacja Narodów Zjednoczonych jest przy tym ignorowana. Co więcej — istniejąca dawniej UNRRA, której działalność była oparta na zasadach międzynarodowych i która przychodziła ze znaczną pomocą krajom zniszczonym wojną, została zlikwidowana z inicjatywy Stanów Zjednoczonych, wobec tego, że rząd USA wręcz odmówił udziału w tej organizacji. Warto również wspomnieć o tym, że rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił w swoim czasie propozycję, złożoną przez delegację ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa podczas omawiania problemu greckiego, przewidującą, że okazywana Grecji pomoc powinna być rozdzielana jedynie w interesie narodu greckiego i pod nadzorem specjalnej komisji Rady Bezpieczeństwa. Propozycja ta, podobnie, jak szereg innych propozycji ZSRR, ażeby pomoc poszczególnym państwom organizowała ONZ, wywołała przeciwdziałanie ze strony kół kierowniczych USA, które wykorzystały pomoc udzielaną przez nie innym krajom dla uzyskania korzyści politycznych i innych, jakkolwiek Organizacja Narodów Zjednoczonych uznała to za niedopuszczalne.

Demokracja i wolności demokratyczne

Niezmiernie ważny problem obrony demokracji i zabezpieczenia wolności demokratycznych we wszystkich krajach Departament Stanu sprowadził do drugorzędnej kwestii komisji Praw Człowieka Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ, jakkolwiek komisja ta nie uzyskała w swej pracy żadnego sukcesu.

Tymczasem koła rządowe USA ujawniają obecnie troskę nie o to, by bronić demokracji i wolności obywatelskich, lecz o to, by utrzymywać i instalować reżimy reakcyjne, antydemokratyczne i faszystowskie w innych krajach. (Grecja, Hiszpania, Iran). Koła te są tak bardzo zajęte wykonywaniem tej niewdzięcznej misji, że nie mają naturalnie czasu na to, by bronić demokracji i wolności obywatelskich.

Związek Radziecki nalegał i nalega na to, by demokracja i wolności obywatelskie cieszyły się obroną we wszystkich krajach.

*

Ze wszystkiego cośmy wyżej powiedzieli — głosi na zakończenie komunikat TASS — wynika na kogo spada odpowiedzialność za obecny stan stosunków radziecko - amerykańskich. Departament Stanu twierdzi, że uzgodnione decyzje są niemożliwe wobec nieustępliwości rządu radzieckiego. Fakty przeczą jednak twierdzeniu Departamentu Stanu. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że za rządów Roosevelta najtrudniejsze zagadnienia międzynarodowe były rozstrzygane przez USA, ZSRR i Wielką Brytanię zgodnie i jednomyślnie. Było to wówczas możliwe dlatego, że wykonywano lojalnie zasadnicze decyzje konferencji teherańskiej i jałtańskiej, a decyzje praktyczne w sprawach konkretnych zapadały na podstawie tych decyzji zasadniczych i w ich wykonaniu.

Co zmieniło się od tego czasu? Zmieniło się stanowisko rządu USA. Chodzi o to, że rząd USA nie liczy się z decyzjami tych konferencji i decyzje te systematycznie narusza. Narusza on zresztą nie tylko decyzje konferencji teherańskiej i jałtańskiej, lecz nawet decyzje konferencji poczdamskiej, przyjęte z udziałem prezydenta Trumana i przezeń podpisane. Nie wspominamy już o wypadkach naruszania lub ignorowania przez rząd USA Karty i zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych, ani też o wypadkach ignorowania przezeń samej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest rzeczą zrozumiałą, że takie stanowisko rządu USA nie może sprzyjać postępowi w sprawach międzynarodowych".

Rozdźwięki na tle sprawy Palestyny między USA a W. Brytanią

W Londynie liczą się z groźbą redukcji pomocy amerykańskiej

LONDYN. Obserwowane od pewnego czasu naprężenie w stosunkach między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, spowodowane cynicznym stanowiskiem Foreign Office wobec wydarzeń w Palestynie, przybrało ostatnio na sile.

Wobec podjęcia przez komisję Kongresu USA badań, których celem jest stwierdzenie, czy pomoc amerykańska dla Wielkiej Brytanii nie jest przez nią wykorzystywana do zasilania Arabów, walczących z Żydami, w londyńskich kołach politycznych liczą się z niebezpieczeństwem utracenia przez Wielką Brytanię pewnej części udziału w planie Marshalla.

Ambasador amerykański w Londynie — Douglas, złożył wizytę ministrowi Bevinowi, z którym przeprowadził dłuższą konferencję w sprawie sytuacji w Palestynie, oraz jej wpływu na stosunki anglo-amerykańskie.

W londyńskich kołach politycznych wyraża się zaniepokojenia w związku z możliwością dalszego rozwoju wypadków jeżeliby rząd amerykański zdecydował się na zniesienie embargo na dostawy broni dla Środkowego Wschodu.

Tymczasem, jak donosi agencja Reutera z Waszyngtonu, w tamtejszych kołach politycznych przypuszczają, iż prez. Truman zniesie ambargo w najbliższym czasie.

Korespondent agencji Reutera przypuszcza, że z chwilą zniesienia embardgo na broń większe dostawy uzbrojenia skierowane zostaną do państwa Izrael, co postawi Wielką Brytanię w bardzo kłopotliwej sytuacji, gdyż jak wiadomo „w myśl obowiązujących układów" Transjordania i Irak korzystają z pomocy angielskiej w dziedzinie uzbrojenia.

Dzienniki brytyjskie zamieszczają na pierwszych stronach depesze z Waszyngtonu donoszące o oburzeniu jakie w Stanachm Zjednoczonych wywołało stanowisko Anglii — która odmawiając swego uznania państwu Izrael — jednocześnie popiera finansowo i w sprzęcie Legion Arabski.

Podkreśla się, że istnieje niebezpieczeństwo utracenia przez W. Brytanię poważnej części udziału w pomocy amerykańskiej na skutek polityki Foreign Office w odniesieniu do Palestyny.

W Radzie Bezpieczeństwa

LAKE SUCCESS (PAP). Na dzisiejszej sesji Rady Bezpieczeństwa, delegat Związku Radzieckiego Gromyko wystąpił ponownie domagając się zdecydowanej akcji Rady Bezpieczeństwa dla zapobieżenia dalszemu przelewowi krwi w Palestynie. Gromyko zwrócił równocześnie uwagę, że Rada Bezpieczeństwa będzie musiała w najbliższym czasie zająć się podaniem państwa Izraela o przyjęcie na członka Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Gromyko poparł ponownie rezolucję USA, uznającą sytuację w Palestynie jako groźbę dla pokoju światowego i rozkazującą obu stronom zaprzestania walki w ciągu 36 godzin. Delegat radziecki zaatakował stanowisko Wielkiej Brytanii, Chin, Belgii i Argentyny.

Sytuacja w Palestynie

Na podstawie różnych depesz z kilku frontów w Palestynie, sytuacja nie uległa istotnym zmianom w ciągu ostatnich 24 godzin.

Najkrytyczniej dla oddziałów żydowskich przedstawia się sytuacja w starej części Jerozolimy, gdzie pod naciskiem przeważających sił regularnych wojsk arabskich opór bohaterskich obrońców żydowskich zaczął słabnąć. Oddziały Haganah czyniły rozpaczliwe wysiłki przyjścia z pomocą z zewnątrz, jednakże, jak się wydaje, nie zdołały one przedrzeć się przez zmasowane w punktach ataku wojska arabskie. Artyleria arabska ostrzeliwuje bezustannie obronne pozycje żydowskie.

Jak donosi z Jerozolimy agencja Reutera, oddziały legionu arabskiego i nieregularne wojska arabskie odcięły w sobotę Jerozolimę od reszty Palestyny.

Premier Bułgarii Dymitrow przybędzie do Warszawy

W związku z oczekiwanym przyjazdem do Warszawy bułgarskiej delegacji rządowej, odbyła się w dniu 22 b.m. w poselstwie bułgarskim konferencja prasowa.

„Jakkolwiek oba nasze kraje — Bułgaria i Polska — leżą daleko od siebie, to jednak serca ich są sobie bliskie. Los narodów słowiańskich jest bowiem wspólny" — oświadczył minister P. Tagarow.

Minister Tagarow dodał, że już wkrótce społeczeństwo polskie będzie miało sposobność zapoznania się z przywódcą narodu bułgarskiego, premierem Dymitrowem, którego wizyta na czele bułgarskiej delegacji rządowej, oczekiwana jest w najbliższych dniach w Warszawie.

Trzecia rocznica istnienia Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego

W dniu jutrzejszym żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego uroczyście obchodzą przypadającą na dzień 24 maja — III-cią rocznicę istnienia Wojsk KBW.

Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego powołany został dnia 24 maja 1945 roku do walki z podziemiem reakcyjnym, do obrony niepodległości państwa i swobód demokratycznych narodu polskiego. Trzy lata istnienia Korpusu są wypełnione licznymi walkami, stoczonymi z podziemiem, szkoleniem liniowym oraz niesieniem pomocy ludności, poszkodowanej przez bandy.

Dowódca Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, gen. brygady Świetlik, na dzień święta KBW wydał rozkaz specjalny, w którym czytamy m. in.:

„W walce z podziemiem reakcyjnym Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego w ciągu trzech lat swego istnienia, osiągnął duże sukcesy. Rozbito bandy faszystów spod znaku UPA i rodzime bandy NSZ-towsko-WiN-owskie. W wytężonym trudzie bojowym żołnierze KBW wspólnie z żołnierzami pozostałych organów władz bezpieczeństwa zapewnili spokój i bezpieczeństwo narodowi polskiemu.

Za ofiarność i żołnierski trud w walce o utrwalenie spokoju i bezpieczeństwa ustroju demokratycznego naszej ludowej Ojczyzny, oficerom, podoficerom i szeregowcom Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w imieniu służby wyrażam podziękowanie".

„Okno wystawowe" Polski w Paryżu jest nieudane — a jednak interesujace

Paryż, w maju

Napisał Karol Małcużyński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

O pawilonie polskim na Targach Paryskich słyszałem już wiele i z różnych stron. A to, że prezydent Auriol najdłużej właśnie przy nim się zatrzymał, a to, że budzi duże zainteresowanie zwiedzających, a to „że jest świadectwem, dowodem" itd. Głównie zaś, że jest lepszy, bardziej udany niż w roku ubiegłym, że nareszcie coś pokazaliśmy.

Wczoraj wieczorem wróciłem smutny z Targów Paryskich i długo rozmyślałem nad problemem, czy wszyscy moi informatorzy się mylili, czy też może ja jestem niepoprawnym malkontentem i szukam dziury w całym. Bowiem polski pawilon wcale nie był dla mnie żadnym dowodem i świadectwem, a całkiem po prostu zirytował mnie i zasmucił.

Gdy jednak bardziej obiektywnie zastanowiłem się nad tą rozbieżnością ocen doszedłem do wniosku, że zagadka jest bardzo prosta.

Oto wszyscy moi rozmówcy to byli ludzie stąd, z Francji, Francuzi bądź Polacy, którzy w Polsce nie byli całymi latami, którzy nie wiedzą a przede wszystkim n i e w i d z ą tego, co się w Polsce już zrobiło i co się każdego dnia, każdej godziny robi. Ci, którzy nie widzieli Ziem Odzyskanych, odbudowującej się Warszawy, podniesionych z gruzów portów i rekordowo pracujących fabryk poniemieckich, które według opinii ekspertów, znawców, fachowców i innych specjalistów powinny były dawno stanąć, rozsypać się w proch i chwastem porosnąć.

Pesymistyczne rozważania

Dla nas, przyjeżdżających z kraju, pawilon polski na Targach Paryskich wyda się skromny, ubożuchny, blady. Nie dlatego, że nic na nim nie ma. Nie! Tylko dlatego, że to, co na nim jest nie stoi w żadnej proporcji do tego, co m o g ł o b y być, co moglibyśmy pokazać.

Ktoś może nie bez pozorów słuszności powiedzieć, że skoro właśnie ci, którzy Polski nie znają i nie widzieli, zainteresowali się polskim pawilonem, że skoro oni właśnie zauważyli rzeczy, których się nie spodziewali, które ich zaskoczyły — to spełniliśmy swoje zadanie, to pawilon jest właśnie tym tam „dowodem i świadectwem".

A ja się będę upierał, że nie. Właśnie dlatego, że to są Targi a nie Wystawa. Bo jeżeli się stwierdza, że parominutowy spacer po Marszałkowskiej i obejrzenie wystaw sklepowych byłoby stokroć ciekawsze i bardziej przekonywające, niż wielogodzinne sterczenie i studiowanie szczegółów naszego stoiska w Paryżu, to dla mnie jest wystarczającym dowodem, że Pawilon został urządzony źle.

Bowiem w moim całkiem niefachowym pojęciu taki pawilon na Targach Międzynarodowych powinien być tym, czym jest okno wystawowe w sklepie. A każdy dobry kupiec wie, jaką wagę i znaczenie dla jego sklepu ma okno wystawowe. I wie, że na wystawie musi położyć swój najładniejszy, najlepszy, najefektowniejszy towar i wie, że musi go o d p o w i e d n i o położyć.

Okno wystawowe Polski w Paryżu nie ma ani najlepszego, ani najładniejszego towaru, a ten który jest, nie zawsze jest ułożony odpowiednio.

I właśnie dlatego, że pawilon nasz mógłby być lepszy niż jest, uważam że jest zły i nieudany.

Obrabiarki i porcelana

Po tych pesymistycznych rozważaniach moglibyście Czytelnicy odnieść fałszywe wrażenie, że cały nasz występ na Targach Paryskich jest kompromitacją, że nic nie pokazaliśmy. Tych parę gorzkich, a szczerych i z najlepszych intencji płynących, uwag upoważnia mnie teraz do stanowczego stwierdzenia, że tak źle nie jest.

Parę naszych stoisk zawiera tak znakomite eksponaty, że nawet brzydkie urządzenie nie odstraszy zwiedzających. Przed imponującymi obrabiarkami i precyzyjnymi maszynami zaprezentowanymi przez Cegielskiego w ciągu paru minut słyszałem szereg francuskich: „Oh, la la!" i szereg gwizdnięć, pełnych zarazem zdziwienia i uznania.

I tym bardziej mnie irytowało, że eksponaty np. fabryki wodomierzy z Wrocławia, jednej z nielicznych a znakomicie dziś pracujących tego rodzaju fabryk w Europie władowane zostały do takiej mniej więcej szafki, jaką wystawiają przy bramie warszawscy szewcy mieszczący się w podwórzu.

Widziałem duże grupki zwiedzających, którzy z podziwem i amatorstwem długą chwilę kontemplowali piękną polską porcelanę (we Francji znają się na tym) i usłyszałem zdanie, które brzmiało dla mnie jak największy komplement: „Nigdy nie uwierzę, żeby o n i tę porcelanę robili sami, bez niemieckich specjalistów, których podobno wyrzucili".

Ale tym bardziej irytowało mnie, że najpiękniejsze eksponaty porcelany i ceramiki oraz kryształy mieściły się w pawiloniku, który z tajemniczych względów został odgrodzony sznurem i opatrzony napisem „Wejście tylko dla importerów". Podobnego głupstwa nie popełniło żadne inne państwo.

Eksponaty na... suficie

Widziałem, z jaką uwagą i zainteresowaniem oglądano naprawdę piękne samodziały ludowe, narzuty i inne przebarwne cuda polskiej sztuki ludowej, do których piękna dochodzi jeszcze tutaj urok egzotyzmu.

Centrala Tekstylna wystawiła całkiem niebrzydkie materialiki letnie, ale ze znakomitych polskich wełen, zalegających stosami wystawy sklepowe w każdym polskim mieście, z tych już dzisiaj niemal najlepszych wełen w Europie pokazano parę brzydkich, nieestetycznych, nieefektownych kuponów. I jeżeli obok w gablotce położono parę ładnych kapeluszy „polskich Hückli", to tuż zaraz nie omieszkano niezwykle dowcipnie zakonspirować naprawdę prześlicznych i w kolorze i w jakości kapelinów damskich. Umieszczono je... na suficie. Dosłownie! Jeśli ktoś ma dziwny zwyczaj chodzenia z zadartą głową, to zwróci na nie uwagę. Jeśli ma przy tym dostatecznie dobre oczy, to potrafi je nawet z tej odległości ocenić.

W ciekawym i bogatym stoisku „Społem", prowokującym u nie całkiem dobrze odżywionych Francuzów nerwowe łykanie śliny, wybuchy śmiechu budził rządek martwych zajęcy.

Bogu dziękowałem jeszcze, że większość zwiedzających nie zrozumiała napisu ozdabiającego stoisko przemysłu drzewnego. Figurowała tam mianowicie tabliczka: „Państwowa fabryka mebli, żaluzji i zaciemnień Nr. 15 — Nowa Ruda — Dolny Śląsk". Panowie! Trzeba jednak mieć trochę poczucia humoru! Jeżeli już ta fabryka naprawdę tak się niemądrze nazywa, to — na litość Boską! — nie eksportujcie nazw, wieszczących o „Państwowej produkcji zaciemnień" w Polsce.

Komplement bez zastrzeżeń

Na zakończenie jeden — tym razem bez zastrzeżeń — komplement. Polski pawilon jest bardzo „rzeczowy". Nie pokazano wszystkiego, co bez trudu moglibyśmy pokazać, nie uniknięto gaf — uniknięto największej gafy: pamiętano o tym, że to Targi, a nie wystawa. Pamiętano o tym, że to handel a nie propaganda. A przyznm się że drętwiałem ze strachu, przechodząc przez sąsiedni pawilon rumuński, który świecił pustkami i... propagandowymi afiszami, głoszącymi iż w Republice Rumuńskiej państwo opiekuje się sportem, teatrem, że rozwój itd.

Nasi rumuńscy przyjaciele niech na przyszły rok unikną tego, czego myśmy się już nauczyli. Jedna obrabiarka Cegielskiego jest bardziej wymowna od najbardziej płomiennych sloganów.

Tego rodzaju przykładów najlepszej wymowy i najbardziej przekonywającej propagandy jest w polskim pawilonie dużo. Mogłoby być więcej. Powinno być na przyszły rok więcej. Tylko w tej intencji pozwoliłem sobie na tak wysokie wymagania i na tak ostry sąd, którego — na szczęście — nie podzielają cudzoziemcy i Francuzi zwiedzający Paryskie Targi.

Botwinnik, Smysłow i Keres na czele szachistów świata

Zakończony przed kilku dniami mecz — turniej, stawką którego był tytuł mistrza świata — cieszył się w całym świecie zrozumiałym zainteresowaniem, które doszło do zenitu, oczywiście w Moskwie, stolicy kraju, gdzie szachy stały się w ciągu ostatnich dwudziestu lat naprawdę grą „narodową".



Uczestnicy turnieju w Hadze i Moskwie. Od lewej — Keres, Smysłow, Euwe, Botwinik, w środku Reshevsky



Ogólny widok sali rozgrywek. Widzowie obserwują przebieg spotkań na olbrzymich szachownicach umieszczonych nad graczami

Radio i prasa moskiewska dosłownie szalały, jeżeli oczywiście omawiając tak spokojne i długotrwałe zawody, jak turniej szachowy, można użyć tego określenia. „Trud" i „Krasnaja Zwiezda" poświęcały wiadomościom turniejowym co najmniej ćwierć kolumny, codziennie znajdowaliśmy wszystkie partie, rundy, fotografie, wywiady z mistrzami.

Wielka sala kolumnowa Domu Związków Zawodowych gościła codziennie do 2.500 widzów, w bocznych pokojach na kilkudziesięciu demonstracyjnych szachownicach czołowi mistrzowie radzieccy analizowali partie mecz - turnieju, rozgrywane w głównej sali, a telefony były z reguły zablokowane przez przedstawicieli klubów i świetlic, którzy podawali przez 5 godzin wszystkie posunięcia, gdyż bilety wstępu na salę były zawsze wyprzedane już na kilka dni naprzód.

Entuzjazmu — jaki towarzyszył ogłoszeniu zwycięstwa Botwinnika i drugiego miejsca Smysłowa — nie sposób po prostu opisać.

Sceptycznie (z obowiązku) usposobiony „Krytyk" obłożony „tabelkami", fotografiami i wywiadami, pogrążony w analizie partii z ostatnich mistrzostw świata — mając je krótko omówić, staje przed trudnym zadaniem. Wszystkie „papierowe" obliczenia („...wystarczy wygrać 4 partie i zremisować resztę, aby...") wzięły w łeb, a partie choć nie bezbłędne, stały jednak na takim poziomie, że najwybitniejsi komentatorzy, analizując je „na zimno", byli bardzo w swych opiniach niezgodni, opatrując często to samo posunięcie jedni wykrzyknikiem (!), a drudzy... znakiem zapytania (?).

Ceniąc wysoko Keresa, (typowanego przez nas na zwycięstwo), może go nawet przeceniając — nie uwzględniliśmy dwóch rzeczy: 1) fantastycznej formy i zdrowych nerwów Botwinnika, 2) niesłychanej bezsilności naszego faworyta, właśnie w grach z Botwinnikiem. Spotkania ich układały się tak dziwnie, że Keres stał dobrze (1, 3 i 4 partia!), gra była zupełnie wyrównana i toczyła się spokojnie, a po 40 — 50 posunięciach Botwinnik miał z reguły piona więcej, nie wiadomo jak i kiedy zdobytego... Dopiero w ostatniej partii udało się Keresowi wreszcie wyrwać z tego zaczarowanego koła.

Zwyciężył najlepszy. Gra Botwinnika, prawie wolna od przeoczeń, które zdarzały się wszystkim jego najgroźniejszym rywalom, gra zdrowa i spokojna przyniosła triumf wspaniały, jakich mało notują kroniki szachowe. Podobnie grał i drugi zwycięzca, młodziutki Smysłow, największa niewątpliwie rewelacja mistrzostw. Jego partie z Reshevskym (3 koło), czy dr. Emvem (2 i 4 koło), to prawdziwe partie turnieju. Bez szczęścia walczyli Reshevsky i Keres, z fantastycznym pechem senior turnieju dr. Euwe. Gdyby nie przemęczenie fizyczne tego ostatniego, miałby on co najmniej ze 4 punkty więcej, gdyż wypuścił szereg wygranych pozycji. Reshevsky'ego, jak zwykle, parę punktów kosztowały niedoczasy, a Keresa — dziwna, rzadko u niego widywana niepewność. Dopiero finisz (3 punkty z 4 partii) pozwoliły mu przekroczyć granicę 50 procent.

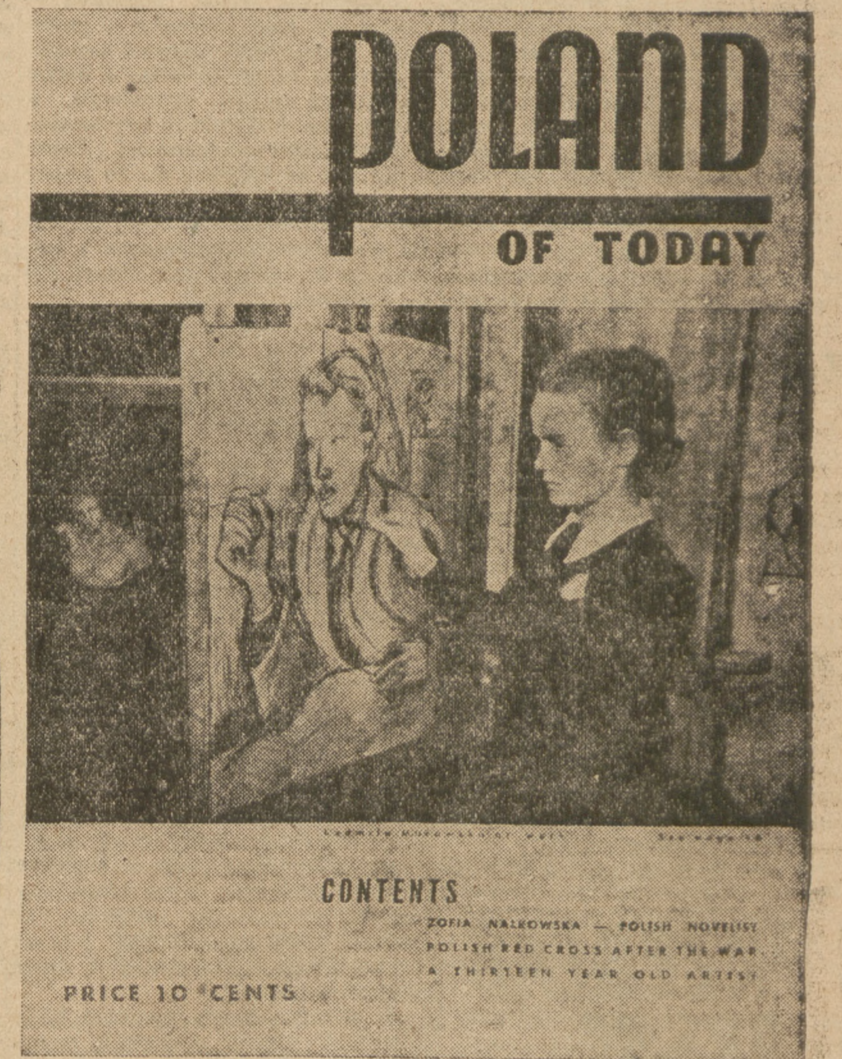
Minimalny odsetek partii remisowych (zaledwie 48 procent) mówi wyraźnie o bezkompromisowości walk. Zatriumfowała bojowa twarda szkoła, szkoła nieśmiertelnego Czygoryna, kierunek, któremu hołdują dziś przede wszystkim mistrzowie radzieccy. Ale, jak zwykle w takich wypadkach, partie „zwyciężyć, lub zginąć".

Można bez większej obawy zaryzykować twierdzenie, że jedynie zwycięzca turnieju grał tak, jak za czasów AVRO 1938 r., a może nawet lepiej. Smysłow był jeszcze wtedy młodym, prawie nieznanym mistrzem moskiewskim i trudno tu o płaszczyznę porównawczą, gdyż idzie on naprzód fantastycznymi skokami, ale Keres, Reshevsky a przede wszystkim dr. Euve, grali niestety znacznie słabiej, niż przed 10 — 15 laty. Jak więc widzimy, ogólny poziom obniżył się na całym świecie. Może to być dla nas swego rodzaju pociechą.

ST. GAWLIKOWSKI

Polska Służba Informacyjna szerzy prawdę o Polsce w Stanach Zjednoczonych

Od trzech blisko lat wychodzi w New Yorku pod redakcją prof. Aleksandra Hertza miesięcznik pn. „Poland of Today" (Polska dzisiejsza). Od roku wydawnictwo wchodzi w zakres działalności „Polish Research and Information Service" (Polska Służba Informacyjna) w Stanach Zjednoczonych, zwanej w skrócie PRIS. Na czele PRIS stoi ob. Antoni Szymanowski.



W warunkach niezmiernie ciężkich, rozporządzając skromnymi bardzo środkami, „Poland of Today" i PRIS prowadzą niezwykle pożyteczną działalność, szerząc prawdę i rzeczową informację o Polsce wśród społeczeństwa amerykańskiego. Atmosfera polityczna Stanów Zjednoczonych, przesiąknięta histerią i wrogością wobec wszelkich przejawów postępu społeczno-politycznego nie sprzyja popularyzowaniu prawdy o Polsce Ludowej. Kampania prasy reakcyjnej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej powoduje zamęt w umysłach przeciętnego obywatela i wytwarza w jego świadomości z gruntu fałszywy obraz polskiej rzeczywistości. Temu wszystkiemu starają się właśnie przeciwdziałać PRIS i jego publikacje z „Poland of Today" na czele.

W ciągu trzech lat swego istnienia „Poland of Today" przekształciło się z małego, niepozornego biuletynu informacyjnego Ambasady RP w Waszyngtonie, w duży miesięcznik ilustrowany o uderzająco estetycznym układzie graficznym i sporym nakładzie. Treść pisma jest bardzo urozmaicona i obejmuje wszystkie dziedziny życia polskiego. O wzbudzonym przez pismo zainteresowaniu wśród czytelników amerykańskich świadczy duża liczba listów do redakcji.

Oprócz „Poland of Today" Polska Służba Informacyjna w Stanach Zjednoczonych poszczycić się może szeregiem publikacji w języku angielskim, informujących o najaktualniejszych przejawach życia Polski Współczesnej. Na wyróżnienie zasługuje tu wydawnictwo, poświęcone Planowi Trzyletniemu, ujmujące w kilkunastu pomysłowych wykresach i świetnie dobranych ilustracjach całość planu gospodarczej odbudowy Polski.

Sprawie Ziem Odzyskanych PRIS poświęcił dwa wydawnictwa: obszerną broszurę polityczną Stefana Arskiego pt. „The New Polish — German Border — Safeguard of Peace" (Nowa granica polsko - niemiecka — rękojmią pokoju), która rozeszła się w dwóch wydaniach, oraz masowo rozpowszechnianą ulotkę propagandową. Ponadto PRIS urządził Wystawę Ziem Odzyskanych w New Yorku i wydał ilustrowany katalog.

W serii specjalnych publikacji omówiono zagadnienia szkolnictwa i kultury w Polsce, sytuację kobiet, kwestię żydowską, ustawodawstwo społeczne. W serii dokumentów Polski Współczesnej ukazał się m. in. przekład Małej Konstytucji. Ponadto nakładem PRIS wydane zostały odbitki licznych reportaży o Polsce, drukowanych w postępowej prasie amerykańskiej.

Ten krótki przegląd nie wyczerpuje nawet części działalności PRIS-u, który w codziennych kontaktach z Amerykanami udziela wszelkich wyjaśnień o Polsce, odpowiada na pytania zainteresowanych, prostuje nieścisłości prasy, dostarcza materiałów uczonym i publicystom, słowem — jest niewyczerpanym źródłem wiedzy o Polsce.

Czwarta Rzesza rośnie...*)

Czwarta Rzesza rośnie. Zjawia się widmo nowych konfliktów. Wolne, demokratyczne ludy stoją mocno przy sztandarach pokoju, pracy, kultury... i z uwagą patrzą na wypadki rozgrywające się w Niemczech.

Dla robotnika chłopa, inteligenta wszelkie wiadomości, pochodzące z terenu niemieckiego, są w tej sytuacji ciekawe, pobudzają do myślenia, wskazują, jaką drogą usiłuje iść naród niemiecki. Znany korespondent red. Marian Podkowiński w wydanej ostatnio książce stwierdza jednak: „Niemcy nie dorośli jeszcze do tego stanu, aby mogli zrozumieć wielkoduszność albo objektywizm mądrych narodów". Uwaga ta nie jest pocieszająca. Po trzech latach sądów nad przestępcami wojennymi, po akcji denazifikacyjnej, po norymberskich procesach Niemcy nie wiedzą i wiedzieć nie chcą o odpowiedzialności za popełnione zbrodnie. Wszelki głos, pochodzący z niemieckiej lewicy, ignorują. Spiski wojskowe, tajne organizacje młodzieżowe na terenach okupowanych przez Amerykanów i Anglików wciąż dają znać o sobie. Red. Marian Podkowiński mówi: „Bo jeśli zwalnia się bez sądu tysiące partyjników z obozów, jeśli internowanym pozwala się prowadzić królewskie życie, jeśli komisje denazifikacyjne robią wszystko, co jest w ich mocy, aby zrehabilitować każdego petenta, czyż można się dziwić, że spiski są i będą trwały nadal".

Zagadnienie niemieckie dla pokoju Europy staje ię powoli koszmarem. Czemu dzieje się to i dlaczego sprawy układają się w ten, a nie inny sposób, mówi nam książka red. Mariana Podkowińskiego p. t. „Czwarta Rzesza rośnie". Autor jest znanym i cenionym korespondentem. Artykuły jego, drukowane w naszej prasie cieszą się dobrą marką u czytelników. Posiadają one wartość trwalszą. Red. Marian Podkowiński jest ruchliwym dziennikarzem i dobrym obserwatorem. Jego pole widzenia jest szerokie. Ma on dostęp do wielu źródeł informacyjnych. Umie te wiadomości należycie ocenić i podać.

Świadczy o tym najlepiej książka, którą mamy przed sobą. Jest ona w pewnym względzie dokumentem rozwoju wydarzeń politycznych, gospodarczych i kulturalnych na terenach niemieckich. Dla naszych orientacji w sprawach żywo nas obchodzących książka red. M. Podkowińskiego ma duże znaczenie. Już chociażby przez to, że znajdujemy w niej podany materiał faktyczny, — możemy łatwo nawiązać genetykę różnych posunięć i tendecyj do zachodzących obecnie wydarzeń. Dla inteligentnego czytelnika dzienników książka pt. „Czwarta Rzesza rośnie" może być zawsze wskazaną pomocą orientacyjną oraz informacyjną. Rzeczy zachodzące w Niemczech nie powinny być niedoceniane lub ignorowane.

Osiem pakownych rozdziałów książki red. Mariana Podkowińskiego przynosi wszystko, co należy o powojennych Niemczech wiedzieć. Oto tytuły tych rozdziałów: Na peryferiach Norymbergii, Prawem mimicri, Fiasco denazifikacji, Auf den strassen des Sieges, Amerykanin w Niemczech, z Lampą Diogenesa, Przed ofensywą gospodarczą, Walka o nowe Niemcy. Jest rzeczą niewątpliwą, że rozdział „Przed ofensywą gospodarczą" z artykułami, jak „Za kulisami rozgrywek o Niemcy", „Piemont kapitalizmu niemieckiego", „Groźne cienie niemieckiego przemysłu" — w rozważaniach politycznych stanowić musi centralną oś orientacyjną. Choć Amerykanie oświadczyli, że „niemieccy przemysłowcy są bardziej groźni dla świata, niż hitlerowcy", monopoliści anglosascy nic innego nie robią, jak właśnie ochraniają koncerny przemysłowe niemieckie. Komedia nacjonalizacji czy socjalizacji nie sili się nawet o pozory. Amerykanie i Anglicy czuwają, by pakiety udziałów nie poszły w inne ręce.

Książkę red. Mariana Podkowińskiego p. t. „Czwarta Rzesza rośnie" wydała spółdzielnia „Wiedza". Pożyteczna to publikacja. Wszechstronność tej książki obejmuje nawet i obyczaje. Ważne to ze względu na atmosferę, jaka owładnęła psychikę niemiecką. „Demontaż na Parnasie" rzuca też światło na stosunki, jakie wytworzyły się na terenach okupowanych przez zwycięskich aliantów.

Czujność nasza na rozwój wydarzeń w Niemczech nie może ani na chwilę zachwiać się. Dlatego właśnie z zainteresowaniem czytamy książkę Mariana Podkowińskiego.

Eustachy Czekalski

*) *Marian Podkowiński „Czwarta Rzesza rośnie..." wydawnictwo „Wiedzy", Warszawa 1948 r.*

Sensacyjny artykuł Bernarda Shaw o brytyjskiej Partii Pracy

Bzdury z ław parlamentarnych

Znakomity pisarz angielski, George Bernard Shaw, opublikował w prasie brytyjskiej artykuł, zawierający miażdżącą krytykę obecnego kierownictwa Labour Party. Ostrze zjadliwego dowcipu G.B.S. godzi bezlitośnie w pp. Attlee, Bevina i cały rząd Partii Pracy. Artykuł ten przedrukowujemy z nieznacznymi skrótami, zdając sobie sprawę, że żaden przekład nie jest w stanie oddać błyskotliwości i ciętości stylu autora.

POPISY krasomówcze naszych przywódców z pierwszych rzędów ław parlamentarnych Partii Pracy osiągają stadium, w którym żaden świadomy socjalista nie będzie więcej mógł przyznać się do nich, a nawet pozostać w szeregach Partii.

Jakkolwiek śmieszny wydaje się pan Winston Churchill, kiedy z wyżyn swego artystycznego posłannictwa herolda chwały zstępuje niezgrabnie na padół polityki wewnętrznej, — jest on wciąż jeszcze ideałem rozumnego Torysa - demokraty w porównaniu z panami Attlee i Bevinem, bredzącymi na temat polityki zagranicznej i bezmyślnie nadużywającym wielkich słów dla ubliżania innym.

Kiedy p. Churchill nazwał Hitlera „krwiożerczym szczurem kanałowym", a Hitler odwzajemnił się, obdarzając go mianem zdziecinniałego moczymordy, — nikt nie poniósł przez to szkody, a wszyscy się dobrze ubawili.

Ale gdy p. Bevin oświadcza, że komunizm to wróg, — wtedy wypowiada wojnę Rosji. Kiedy zaś zdobywa poklask Torysów, głosząc, że mamy prawo siedzieć w Berlinie, i że jesteśmy zdecydowani tam pozostać, — oznacza to przecież tylko, że jesteśmy tam i pozostajemy na zasadzie umowy jałtańskiej. Ale słuchacze odnoszą wrażenie, że p. Bevin głosi prawo imperialistycznego podboju.

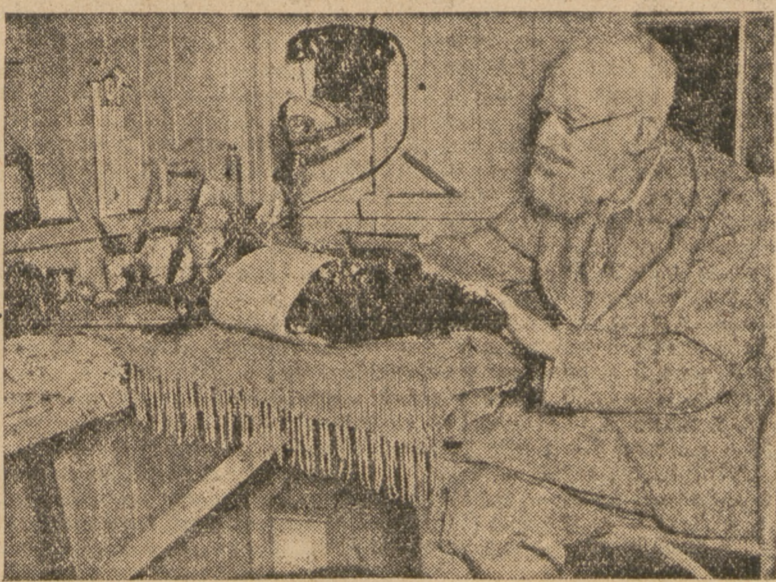
Kiedy p. Bevin mniema, że Stalin jest jakimś Napoleonem, który zamierza zbrojnie podbić świat; kiedy obchodzi rocznicę anglo-amerykańskiego zwycięstwa, przemilczając udział Rosji, kiedy wbrew ostrzeżeniu Sir John Boyd Orr'a, że nie stać nas na to, utrzymuje Anglię nadal na stopie wojennej, — nasuwa się nieodparcie pytanie, co mógłby jeszcze do tego dodać lub ująć przed stu laty Lord Palmerston, uchodzący za wcielenie legendarnego John Bulla.

Gatow

PRZYKRY wypadek zdarzył się niedawno w Gatow, w brytyjskiej strefie Berlina. Samolot rosyjski zderzył się z brytyjskim i pilot Rosjanin poniósł śmierć. Nasze lokalne władze wojskowe, nie czekając na wyniki śledztwa, potraktowały to jako rozmyślną prowokację wojenną ze strony ZSRR przeciwko Brytyjskiej Wspólnocie Narodów, dokonaną przez rosyjskiego pilota kosztem własnego życia.

Mieliśmy prawo oczekiwać, że Ernest Bevin, taki, jakim go znamy, zdobędzie się na szlachetny gest i ubolewając nad nieszczęściem, postara się o zabezpieczenie bytu osieroconej rodzinie pilota. Tymczasem, ku zdumieniu swych przyjaciół potraktował on ten wypadek jako „casus belli" — i zażądał odszkodowania za zniszczony samolot.

Nikt mi nie wmówi, że to bezmyślne żądanie było samorzutnym odruchem tego Bevina, który od pierwszych dni swej walki o interesy robotników portowych wyróżniał się jako najzdolniejszy przywódca ruchu robotniczego. A cała Europa zrozumie to jako krok, podyktowany



George Bernard Shaw (G.B.S.) przy pracy

przez najgorszego rodzaju militaryzm spod znaku Waterloo.

W angielskim systemie politycznym gabinet ministrów jest po prostu cieniem Premiera i Ministra Spraw Zagranicznych. Musi więc przyjąć idiotyczny pogląd, że każdy komunista jest kukłą Stalina. Pragnąłbym z całego serca, by tak było. Bo polityka zagraniczna, dyktowana przez Stalina, byłaby o całe niebo lepsza od tej, którą pp. Attlee i Bevin proponowali w swych ostatnich mowach.

Stalin

SPOŚRÓD wszystkich europejskich mężów stanu, Stalin jest najmądrzejszym i najpraktyczniejszym wyrazicielem idei Socjalizmu w jednym kraju, (a także brytyjskiego Socjalizmu Fabianów), w przeciwieństwie do katastrofalnej teorii rewolucji światowej trockistów. Stalin rozwiązał problemy wsi przez powiązanie systemów kolektywów rolnych z naszym starym systemem „trzech akrów i jednej krowy". Od samego początku postępował prostolinijnie i otwarcie w stosunku do krajów bałtyckich.

Jako komunista wierzy on oczywiście (i ja także), że komunizm ogarnie i nawróci cały świat. Ale wie on również, że próba narzucenia komunizmu siłą, oznaczałaby zgubę dla Rosji i dla niego samego.

Stalin ma najsilniej ze wszystkich władców Europy rozwinięte poczucie odpowiedzialności. Sytuacja jego nie należy do łatwych i tym bardziej zasługuje on na takie poparcie, na jakie nas tylko stać.

Lekarstwo

A TERAZ przejdźmy do istoty rzeczy.

Co nam właściwie dolega? I jakie jest na to lekarstwo? Dolega nam to, że nieliczna zaledwie garstka spośród nas rozumie, o co chodzi. Jedynym na to lekarstwem byłoby wprowadzenie do naszych szkół politycznego katechizmu i politycznego słownika.

Nie mogą nami rozumnie rządzić polityczni ignoranci, którzy urągają „państwom policyjnym", jak gdyby poza Rosją nie było w ogóle policji i jak gdyby zaopatrywanie ludności w wodę i strzeżenie dróg publicznych nie należało do obowiązków cywilizowanego kraju; ignoranci, którzy nie zauważyli dotąd, że bez szerokiego zakresu komunizmu, cywilizacja nasza nie przetrwałaby nawet tygodnia.

Albo wmawiają nam, że zawsze będziemy musieli polegać w mniejszym lub większym stopniu na prywatnej inicjatywie, zwłaszcza gdy chodzi o wynalazki i rzemiosło, i że inicjatywę tę trzeba nie tylko regulować w imię interesu publicznego, ale należy ją pobudzać i popierać wszelkimi środkami, a nie złośliwie sabotować.

Albo, że projektowane ustawodawstwo należy zawsze porównywać ze stanem obecnym, a nie z Utopiami i gadkami z tysiąca i jednej nocy, które powtarzane od 3.000 lat nie przyniosły światu jeszcze żadnej istotnej reformy.

Albo, że faszyzm jest tylko nową nazwą torystowskiej demokracji, przybranej w szaty narodowego socjalizmu lub Fabianizmu, i że tkwimy weń po pas i musimy go tolerować i regulować jako odcinek prywatnej inicjatywy. Albo, że dyktatura biurokracji państwowej jest jedyną praktyczną alternatywą dyktatury setek nieodpowiedzialnych przedsiębiorców prywatnych. Albo, że nasz partyjny system parlamentarny jest za powolny dla Socjalizmu i że, będąc daleki od demokracji, uniemożliwia członkom Parlamentu, niezależnie od ich przekonań, głosować inaczej, niż im kazano, i że system ten został wynaleziony 250 lat temu przez jakiegoś chytrego para szkockiego tylko po to, by pewien król holenderski mógł wojować z królem francuskim.

Albo, że podporządkowanie prasy państwu jest jedyną alternatywą podporządkowania jej kilku milionerom.

Albo, że krzewiciele wolności są szkodnikami publicznymi, ponieważ wszelki postęp cywilizacji wymaga, aby każdy obywatel wyraził zgodę na zrobienie, odrobienie lub nierobienie czegoś, co poprzednio pozostawione było jego uznaniu.

Albo, że prawo, które nie jest totalne, nie jest prawem.

Albo, ponieważ człowiek jest od urodzenia niewolnikiem przyrody, więc nie ma wolności bez nieróbstwa, albo, że...

*

Ale dość tego. Te próbki „socjalistycznego wyznania wiary" powinny wystarczyć.

A tymczasem ja, zwolennik Fabianizmu, znający swój katechizm, jeden z twórców i założycieli Partii Pracy, zapytuję, czy mam jej się wyrzec lub wywołać rozłam z powodu braku socjalistycznego słownika politycznego? Czy nie byłoby prościej, aby nasi przywódcy z pierwszych rzędów ław parlamentarnych usiedli na godzinę lub dwie i zastanowili się, jakie konsekwencje dla całej Europy mieć może ich pusta i bezmyślna gadanina, i czy to nie oni właśnie, a nie pp. Zilliacus, Emrys, Hughes, Driberg, Platts Mills i reszta niezadowolonych, są przyczyną wszystkiego zła?

Kościół Anglikański zdradził właśnie Chrystianizm, udzielając swego błogosławieństwa bombie atomowej. Czy ministrowie z Partii Pracy muszą przez podobną bezmyślność zdradzić Socjalizm i zaprzeć się swej własnej zaszczytnej przeszłości?

KROPKI nad i

WOLNO SIĘ SPÓŹNIAĆ!

Warszawiacy nie są punktualni. Ale równocześnie są bardzo drażliwi. I właśnie ci niepunktualni przeszkadzali tym drażliwym w obserwowaniu pierwszych scen sztuki w teatrze.

Na tym podłożu wyrósł słynny okólnik Starostwa Grodzkiego, zabraniający wpuszczania zapóźnionych na salę widowiskową.

Drażliwi odetchnęli z ulgą. Ale nie na długo.

Okólnik jest coprawda nadal należycie respektowany, a właściwie nie trzeba go respektować, gdyż nikt już obecnie nie ma absolutnie możliwości spóźnić się do teatru.

Dlaczego?

Poprostu dlatego, że przedstawienia rozpoczynają się... delikatnie mówiąc... z pewnym opóźnieniem. Jak na przykład wczoraj w „Małym"... tylko 25 minut. (b)

PORTRETY

W Sejmie, w kuluarach zawieszono portrety dwóch marszałków: Daszyńskiego i Rataja. Daszyński jest bardzo rewolucyjny, ponieważ nosi czerwony krawat. Daszyński w Sejmie nigdy nie nosił czerwonego krawata, nawet wtedy, kiedy nie chciał pod bagnetami i rewolwerami oficerów Piłsudskiego otworzyć Sejmu.

Co zaś do Rataja... Stanął przed tym portretem stary i dobry znajomy Rataja, były minister, a obecny poseł Kiernik. Przyjrzał się portretowi, zadumał się, a potem powiedział:

— Ten pan mi kogoś przypomina... (x)

PRZESĄDNE MZK

Instytucją najbardziej na świecie przesądną, są warszawskie MZK Tak, właśnie MZK. Hotelarze amerykańscy, o których pisał niedawno Frenburg, nie mogą się równać z warszawskimi urzędnikami komunikacji miejskiej.

W Warszawie nie tylko nie ma linii tramwajowej Nr 13, ale nie ma nawet linii 26. MZK uważa za równie niebezpieczną, każdą wielokrotność 13. Po 12 idzie 14, po 25 — 27. 13 i 26 w ogóle nie istnieją...

Jest to bardzo piękny przykład dbałości o bezpieczeństwo podróżnych. Szkoda tylko, że jedyny. (k)

WARSZAWIAK NAD SANEM

Wojna nie oszczędziła Przemyśla. Most w centrum miasta przez San, został zerwany. Mieszkańcy Przemyśla są jednak, jak się okazuje, przemyślni. Zorganizowali regularną komunikację wodną. Co trzy minuty, (jak potrzeba to i częściej) odchodzi łódka, która za 2 zł przewozi na drugą stronę rzeki.

Wszystko się zgadza, tylko z tymi 2 zł jest od niedawna gorzej. Podobno od czasu, gdy jednym z przewoźników został jakiś warszawiak. Od tej bowiem chwili ustał zwyczaj wydawania reszty z 5 zł, (przedtem w pełni respektowany).

Złośliwi, a znający stolicę twierdzą, że nowy przewoźnik, który tak demoralizująco wpływa na innych, musiał być do niedawna bileterem w warszawskim autobusie. (k)

L

Jasio: — Panie profesorze, skąd w nazwisku Cyrankiewicz bierze się litera „l"?

Profesor: — Przecież w nazwisku Premiera nie ma litery „l".

Jasio: — Ale gdyby była, to skąd wzięłaby się litera „l"?

Profesor: — Ciekaw jestem, skąd w nazwisku Cyrankiewicz może się wziąć litera „l".

Jasio: — Właśnie o to samo pytam, panie profesorze! (x)

Reflektorem po świecie

CORAZ MNIEJ FILMÓW FRANCUSKICH

PRODUKCJA francuska cieszyła się w Europie opinią najciekawszych i najwyżej pod względem artystycznym stojących osiągnięć filmowych. Często przeciwstawia się ją filmom amerykańskim, które, choć odznaczały się wyższą techniką, pozostawały pod wieloma względami w tyle za filmami francuskimi. Toteż ze zdziwieniem przeczytaliśmy w prasie francuskiej wzmiankę, z której wynika, że produkcja filmów francuskich spada na łeb i szyję i że „film francuski znajduje się właściwie w stanie agonii" (dosłownie).

Jeszcze w roku 1946 wyprodukowały wytwórnie francuskie 96 obrazów, a już w roku następnym tylko 70. A oto jeszcze smutniejsze zestawienie:

W lutym 1946 — 10 filmów.
W lutym 1947 — 9 filmów.
W lutym 1948 — 5 filmów.

Liczne atelier filmowe są nieczynne. Natomiast ekrany paryskie roją się od filmów amerykańskich. Wniosek stąd prosty...

PÓŁ MILIONA PARYŻAN MIESZKA W HOTELACH

W PARYŻU obradował kongres Federacji Lokatorów. Tematem obrad była coraz bardziej pogarszająca się sytuacja mieszkaniowa w Paryżu — i okolicach oraz przygotowywany przez rząd francuski projekt ustawy o komornym, który niebawem wniesiony będzie na obrady parlamentu. Projekt ten przewiduje zbyt wygórowane ceny komornego, bardzo krzywdzące dla świata pracy. A oto kilka cyfr, przytoczonych w referatach na kongresie i świadczących o ciężkiej sytuacji mieszkaniowej w niezniszczonym Paryżu.

W roku 1931 w mieszkaniach jednoizbowych mieszkało w Paryżu tylko 10 000 rodzin czteroosobowych. W roku 1948 liczba ta przekroczyła 35.000. Pół miliona osób zamieszkuje stale pokoje hotelowe. W tych pokojach, za które płaci się paskarskie ceny, najskromniejszych zresztą i najbardziej prymitywnie urządzonych, instalują się również młode małżeństwa, które tu właśnie zakładają „ogniska domowe". Oczywiście w takiej sytuacji kwitnie czarna giełda mieszkaniowa. A przecież w Paryżu i w departamencie Sekwany liczba mieszkańców od czasów wojny zmalała o 200.000. Skąd więc wzięła się ta katastrofalna sytuacja?

Lokatorzy zgromadzeni na kongresie stwierdzili, że kryzys mieszkaniowy jest rezultatem krótkowzrocznej polityki rządu, który nie potrafi opanować spekulacji oraz uchwalili rezolucję domagającą się od władz szybkiego zlikwidowania handlu mieszkaniami i przeznaczenia znacznych kredytów na budowę tanich wygodnych mieszkań pracowniczych.

PROSTYTUTKI CONTRA BEZDOMNI

MIASTO Nancy przeżywało niedawno oryginalne emocje.

Jeden z domów przy ulicy du Moulin stał niezamieszkały od kilku już miesięcy, ściśle od chwili wejścia w życie rozporządzenia nakazującego likwidację domów publicznych. Właściciel wesołego przybytku zmuszony do zamknięcia swego zakładu, nie chciał sprzedać ani wynająć budynku.

Przed kilku dniami grupa 9 osób, zamieszkująca dotychczas ruiny grożące po ostatniej powodzi zawaleniem wprowadziła się wzorem angielskich „squattersów" do niezamieszkałego domu. Gdy właściciel domu dowiedział się o tym, zmobilizował dawne pensjonariuszki, które wraz ze swymi protektorami zjawiły się przed domem i w odpowiedni sposób „potraktowały" nowych lokatorów. Ci ostatni woleli czym prędzej wyprowadzić się. Opinia publiczna, która stanęła oczywiście po stronie ofiar powodzi, domaga się rekwizycji domu i natychmiastowego oddania go do użytku bezdomnych.

ANGIELSKI PROCES GORGONOWEJ

PUBLICZNOŚĆ angielska przeżywała również swój „proces Gorgonowej". Szpalty dzienników pełne były co dzień dokładnych, często nawet bardzo drastycznych sprawozdań sądowych, a publiczność żądna wrażeń zalegała ławy.

Ofiarą zbrodni padła młoda, 21-letnia artystka dramatyczna, Gay Gibson, jej mordercą był steward okrętowy James Camb. Zbrodni dokonał na statku, podczas podróży do Anglii z portugalskiej Gwinei, gdzie artystka bawiła na występach. Morderstwo popełnione zostało na tle seksualnym, a steward po zabójstwie wrzucił zwłoki ofiary przez okienko kajuty do Oceanu. Pomimo braku „corpus delicti" sąd po długiej naradzie uznał Camba winnym zbrodni i skazał go na karę śmierci.

Z sali koncertowej

XXXI Koncert symfoniczny

W dziale kompozytorskim Bethovena zwracają uwagę liczne uwertury. Są one dowodem żywego zainteresowania Bethovena muzyką dramatyczną, uwieńczonego jedyną operą — „Fideliem". Uwertury bethovenowskie powstawały na marginesie ciągle powracających lecz nie zrealizowanych koncepcji operowych, — one to, traktowane nieraz symfonicznie w oparciu o konstrukcję sonatową — wyprowadziły, tak w muzyce współczesnej popularną formę uwertury koncertowej. (Szymanowski, Szałowski, Bacewiczówna) Uwertura „Coriolan" nacechowana szlachetnym patosem i typowym dla Beethovena heroizmem należy do najwybitniejszych.

„Toccatę" na fortepian i orkiestrę smyczkową Jana Krenza — przedstawiciela najmłodszego pokolenia polskich kompozytorów wypada zaliczyć do tzw. muzyki motorycznej. Muzyka to chłodna, rytmicznie unerwiona, niemal rzeczowa, — brzmienie fortepianu i kwintetu smyczkowego stonowane, miejscami kameralne, kilkakrotnie jednak akcentuje koncertujący charakter fortepianu. Rodzaj niewątpliwie interesującego talentu Krenza trudno omówić na podstawie tej jednej kompozycji.

Natomiast „Fantazja Kujawska" na fortepian i orkiestrę symfoniczną W. Maliszewskiego (1873 — 1939) coraz trudniej znajdować będzie drogę do współczesnego słuchacza. Jej ludowość jest bardzo problematyczna, przypadkowa, związana estetycznie z przebrzmiałą epoką — wyrażona zaś typowym dla Maliszewskiego językiem, kiedyś atrakcyjnym, dziś już przebrzmiałym — niejednokrotnie nasuwała myśl o nieporozumieniu. Sposób charakteryzowania poszczególnych partii „Fantazji" bliższy był muzyce baletowej czy operowej.

II Symfonia K. Sikorskiego — to muzyka szlachetna w nastroju, refleksyjna i pełna umiaru. Obca nowatorstwu, napisana z głęboką wiedzą o współczesnej orkiestrze, zajmuje nieco samotne miejsce w polskiej współczesnej twórczości muzycznej.

W. Kędra — solista koncertu — raz jeszcze pokazał swą świetną i dojrzałą technikę — zapewniającą mu wybitne miejsce wśród młodego pokolenia pianistycznego.

Koncertem dyrygował M. Mierzejewski. Specjalne słowa uznania należą mu się za pięknie poprowadzoną Symfonię Sikorskiego.

Tadeusz Marek

Nowa struktura spółdzielczości

W numerze wczorajszym podaliśmy przebieg debaty sejmowej, zakończonej przyjęciem ustaw, zatwierdzających nową strukturę spółdzielczości polskiej. W debacie zabierali głos: tow. wicemarszałek Szwalbe (PPS) oraz posłowie Groszyński (S. P.), Szlęzak (S. D.), Pszczółkowski (S. L.), Chadaj (PSL), Żerkowski (PPS) i Ochab (PPR). Podajemy obecnie streszczenia ostatnich dwu przemówień.

Spółdzielczość stosuje się do nowego modelu gospodarczego

Przemówienie tow. pos. Żerkowskiego

Na wstępie mówca skreśla historię spółdzielczości polskiej, a następnie przechodzi do omówienia prac. dokonanych w ostatnim 3-leciu. Szczególnie należy podkreślić zmontowanie spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych, gdzie obecna sieć spółdzielni nie jest gorsza niż w Polsce Centralnej. W porównaniu z rokiem 1938 notujemy 8-krotny wzrost ruchu towarowego w spółdzielniach. Cały obrót gospodarczy spółdzielni w roku 1938 wynosił 1,4 proc. całości obrotu gospodarczego, podczas gdy w 1947 wynosił już 19 proc.

Liczba punktów sklepowych spółdzielczych wzrosła od stycznia 1945 r z 4.000 do przeszło 20.000. Liczba pracowników z 25 tys. do 200 tys. Wreszcie liczba członków spółdzielni z 2 milionów do 4 i pół miliona. Spółdzielczość stała się dziś potężnym sektorem gospodarki narodowej. Doświadczenia ubiegłych lat wskazują, że główne niedociągnięcia notuje spółdzielczość na wsi, zwłaszcza w dziale mleczarsko - jajczarskim „Społem". Spółdzielnie zostały w tyle w sprawie skupu wolnego. Tę lukę należy uzupełnić.

Konieczność większej precyzji planowania w dniu dzisiejszym, konieczność ścisłości i jednolitości dyspozycji przyniosła obecne zmiany strukturalne i stworzenie Centralnego Związku Spółdzielczego. CZS staje się zwierzchnią instytucją spółdzielczą, koordynującą całość prac ruchu spółdzielczego.

Budowa ruchu spółdzielczego dostosowuje się dzisiaj trafnie do nowego modelu gospodarczego, usuwa rozbieżności w działalności sektorów państwowego i spółdzielczego.

W zakończeniu mówca aprobuje imieniem ZPPS wniesione projekty ustaw.

Ustawy spółdzielcze są wyrazem woli milionowych rzesz spółdzielczych

Przemówienie tow. pos. Ochaba

Życie wykazało konieczność zmian dotychczasowych form spółdzielczości w ten sposób, aby sprostała ona wymaganiom, jakie stawia przed nią społeczna treść naszego państwa. Suma plusów w dotychczasowym dorobku powojennej spółdzielczości polskiej przewyższa sumę minusów, spółdzielczość może się poszczycić dużym dorobkiem, aczkolwiek nie pozbawiona była również usterek

Dla nas w Polsce walka o spółdzielczość nie jest tylko walką o poprawę bytu człowieka pracy, ale przede wszystkim formą budowania nowego ustroju. Dzisiaj najważniejszym zagadnieniem jest rozwiązanie problemu spółdzielczości wiejskiej, ponieważ na tym odcinku mamy specjalnie duże zaniedbania. Nowa struktura spółdzielczości wiejskiej przyczyni się do wysunięcia tej gałęzi spółdzielczości na pierwsze miejsce naszej gospodarki.

PPR widzi wielkie możliwości rozwoju ruchu spółdzielczego w miastach. Pogłoski o rzekomej likwidacji spółdzielczości spożywców nie mają uzasadnienia.

Duże trudności stoją przed spółdzielczością w dziedzinie planowania. Musimy zużytkować dotąd doświadczenia innych krajów i wysunąć odpowiednich ludzi dla właściwego postawienia zagadnienia. Nawiązując do dyskusji, jaka w swoim czasie miała miejsce w sprawie stosunku między gopodarką spółdzielczą a państwową, mówca stwierdza, że obecnie poglądy zostały uzgodnione, czego dowodem są pozytywne wypowiedzi przedstawicieli poszczególnych stronnictw na temat nowych ustaw.

Kończąc mówca stwierdza, że przedłożone ustawy są wyrazem poglądów i woli wielomilionowych rzesz spółdzielczych. PPR będzie głosowała za projektami tych ustaw.

ŻYCIE GOSPODARCZE

WEDŁUG obliczeń międzynarodowych organizacji rolniczych tegoroczna produkcja zbożowa w Europie będzie znacznie wyższa niż w r. ub. Na skutek ogromnych zniszczeń wojennych, niecałkowitej likwidacji odłogów i powszechnego spadku wydajności, fachowcy obliczają, że tegoroczna produkcja zbożowa Europy będzie prawdopodobnie jeszcze niższa od przeciętnej z lat przedwojennych co najmniej o 30 procent.

Przebieg wiosny na terenie Polski pozwala przypuszczać, że nasze zbiory zbóż wypadną znacznie pomyślniej niż w roku ubiegłym. Poza przewidywanymi lepszymi urodzajami należy pamiętać, że wiosenna akcja siewna zlikwidowała większą powierzchnię odłogów niż było to projektowane. (kw)

WSKAŹNIK CEN WOLNORYNKOWYCH OBNIŻYŁ SIĘ O 0,4 PROC.

Jak nas informuje Instytut Gospodarki Narodowej ogólny wskaźnik cen wolnorynkowych w bież. tygodniu na terenie całego kraju wynosił 149. W stosunku do ubiegłego tygodnia zanotowano się spadek ogólnego wskaźnika cen o 0,4%.

Ogólny wskaźnik cen żywności wynosi 110,2, z tego zniżkę wykazują tylko ceny mięsa o 0,6%. Spadek wskaźnika cen wykazują również artykuły przemysłowe, w szczególności opał i nafta o 3,3% oraz węgiel o 3,7%. Półfabrykaty w porównaniu z danymi z ubiegłego tygodnia zniżkowały w cenie ogółem o 0,2%, z tego materiały budowlane np. cegła, drewno obrobione, o 0,8%.

OBRADY KOMITETU DORADCZEGO ZWIĄZKU PRZEDSIĘBIORSTW KOMUNIKACYJNYCH

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Komitetu doradczego Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych, przy udziale przedstawicieli zainteresowanych resortów, tj. Ministerstwa Administracji Publicznej, Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Odbudowy.

Po uzupełnieniu składu Komitetu wygłoszony został referat na temat sytuacji komunikacji lokalnej w Polsce.

Dane statystyczne za ubiegły rok wykazują, że przedsiębiorstwa komunikacji lokalnej, jakkolwiek tabor ich zmniejszył się, przewożą obecnie więcej osób niż w r. 1938. Posiadany tabor zużywa się w szybkim tempie i wymaga uzupełnienia w ilości mniej więcej 1000 nowych wagonów tramwajowych. Potrzeby inwestycyjne przedsiębiorstw komunikacyjnych w Polsce oblicza się na około 2,2 miliarda zł na rok bieżący. W związku z koniecznością uzupełnienia taboru rozpatrywana była możliwość sprowadzenia wagonów tramwajowych z zagranicy, jak również sprawa należytego zaopatrywania przedsiębiorstw komunikacji lokalnej w niezbędne materiały przez Gospodarcze Zrzeszenie Samorządu terytorialnego.

Wiadomości sportowe

Międzynarodowe zawody lekko-atletyczne

Adamczyk skoczył 7.29 w dal

Pierwsze w tym sezonie na większą skalę zakrojone zawody lekkoatletyczne, które mają być pierwszą eliminacją przedolimpijską, rozpoczęły się wczoraj na stadionie WP w Warszawie. W zawodach biorą udział: ekipa obozu przedolimpijskiego w Olsztynie, reprezentacja Warszawy i drużyna akademików czechosłowackich K. S. Vysokokolsky z Pragi.

Wyniki osiągnięte wczoraj należy uważać zasadniczo za korzystne, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że pogoda nie była specjalnie dobra, że były to pierwsze w tym sezonie zawody, oraz że nie we wszystkich konkurencjach przeprowadzono trening zimowy. Również i przeciwnik polskich zawodników drużyna Vysokokolsky zajmująca średnią pozycję w czeskiej lekkoatletyce, nie mogła zdopingować naszych zawodników do maksimum wysiłku. Mimo to zanotowano wczoraj kilka dobrych rezultatów. W szczególności najlepszy wynik dnia osiągnął Adamczyk w skoku w dal (7,29 m), Łomowski w rzucie kulą (15,18 m) i Morończyk w skoku o tyczce (3,83 m). Te trzy osiągnięcia należą do najlepszych po wojnie, a wynik Adamczyka jest tylko o 9 cm gorszy od rekordu Polski. Próba Kielasa na 5000 m. przeciwko sztafecie nie dała oczekiwanego rezultatu.

Wyniki techniczne:

Bieg 110 m. przez płotki: 1) Adamczyk — 15,4, 2) Pawłowski (Łódź), 17,0, 3) Kuźmicki (OPO) — 17,2.

Dysk pań: 1) Dobrzańska — 38,28, 2) Wajsówna — 37,58, 3) Peskówna — 34,61, 4) Zeniskova (VKS) — 33,70.

Skok o tyczce: — 1) Morończyk — 3,83, 2) Janousek (VKS) — 3,45.

100 metrów panowie — 1) Kiszka — 11,1, 2) Lipski 11,1, 3) Szmid (VKS) — 11,3, 4) Trubl (VKS) — 11,6, 5) Milewski — 12,0.

200 metrów panie: 1) Bemowa (VKS) — 27,3, 2) Moderówna — 27,8, 3) Gębolisówna — 28,0, 4) Cieślikówna — 28,2, 5) Słomczewska — 28,4.

400 metrów panowie: 1) Statkiewicz — 51,2, 2) Buhl — 51,2, 3) Grzanka 53,3, 4) Horacek (VKS) — 53,5.

5000 metrów: Kielas — 15,17,8. Kielas biegł przeciwko sztafecie złożonej ze Statkiewicza, Widerskiego, Dzwonkowskiego, Bonieckiego i Gąsowskiego. Najlepiej poprowadził Kielasa Gąsowski i na ostatnim kilometrze Kielas osiągnął najlepszy czas.

Kula panów: 1) Łomowski — 15,18, 2) Gierutto — 14,78,5, 3) Adamczyk — 13,84, 4) Mudra (VKS) — 13,37.

Skok wzwyż pań: 1) Chlumska (VKS)) — 1,45, 2) Mitan 1,41, 3) Peskówna — 1,45.

Skok w dal panów: 1) Adamczyk — 7,29, 2) Matys — 7,03, 3) Kuźmicki — 6,87, 4) Pawłowski — 6,77, 5) Kiszka — 6,76.

Sztafeta 4.100: 1) OPO w składzie: Kiszka, Lipski, Grzanka i Buhl 43,9, 2) VKS w składzie Trubl, Richasek, Horacek i Szmid — 45,1, 3) Warszawa w składzie Milewski, Bukowski, Kłopotowski, Kaufman 45,3.

Bieg juniorek na 100 metrów: 1) Bessarab 14,6, 2) Radzińska 14,8, 3) Tarasiewicz — 14,9.

Zawodom przypatrywało się około 3000 widzów, którzy wykazali bardzo żywe zainteresowanie wszystkimi konkurencjami. Przed rozpoczęciem zawodów powitał gości imieniem PZLA dyr. Askanas.

Dziś o godz. 17 dalszy ciąg zawodów.

Na Dolnym Śląsku powstało 550 Komitetów Jedności Młodzieży

Na terenie Dolnego Śląska utworzono już Powiatowe Komitety Jedności Młodzieży w 20 najważniejszych ośrodkach. W pozostałych 14 powiatach Komitety powołane będą w najbliższych dniach. Na najniższych szczeblach organizacyjnych tj. w kołach fabrycznych, szkolnych i gromadzkich istnieje już ponad 550 Komitetów Jedności.

„Tydzień Karkonoszy" w 840 rocznicę założenia Jeleniej Góry

Jak wynika z dokumentów historycznych, znajdujących się w Miejskim Archiwum Jeleniej Góry, na rok bieżący przypada 840-lecie istnienia tego miasta, założonego w 1108 roku przez Bolesława Krzywoustego. Dla uczczenia tej rocznicy Miejska Rada Narodowa powołała Komitet Obchodu, który zajmie się przygotowaniami do uroczystości, przypadających na dzień 15 sierpnia, a to — „Tygodnia Karkonoszy", oraz analogicznego czesko-słowackiego „Święta Gór".

W związku z tymi imprezami przewidziany jest napływ licznych wycieczek z Czechosłowacji, korzystających z udogodnień konwencji turystycznej i ruchu granicznego.

Kornel Filipowicz laureatem literackiej nagrody Krakowa

KRAKÓW (tel. wł.) Tegoroczna nagroda miasta Krakowa została przyznana Kornelowi Filipowiczowi za książkę: „Krajobraz niewzruszony". W poprzednich latach nagrodę tę otrzymali Przyboś i Szaniawski. (Al)

Wielka zbiórka książek dla brygad „Służby Polsce"

W dniu 22 bm. ukonstytuował się Komitet Organizacji Bibliotek dla brygad „Służby Polsce".

W skład Komitetu weszli przedstawiciele Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, Spółdzielni Wydawniczych „Wiedza", „Książka", „Czytelnik", „Prasy Wojskowej", „Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych", Komendy Głównej „Służby Polsce" i Zarządu Głównego Związku Księgarzy.

Komu przyniesie szczęście 7 runda rozgrywek ligowych?

Dziś, w niedzielę zostanie rozegrana siódma runda gier piłkarskich o mistrzostwo klasy państwowej.

Najciekawsze spotkanie odbędzie się oczywiście w Warszawie. Mecz Ruch—Legia będzie gwoździem dzisiejszych rozgrywek i gdyby nie fatalne potknięcie się Legii przed dwoma tygodniami z ŁKS, gotowi bylibyśmy uwierzyć nie tylko w dobrą formę wojskowych, ale i w towarzyszące im szczęście. Mecz w Łodzi przekreślił jedno i drugie. Może dwutygodniowa przerwa wyjdzie na dobre stołecznej drużynie i może znowu powtórzy ona swoje sukcesy. Jednakże tym razem do ewentualnego sukcesu Legii odnosimy się bardzo ostrożnie. Legia wystąpi w niedzielę w normalnym składzie, uzupełniona w napadzie nowym nabytkiem, Dzięciołowskim, z Częstochowy.

Druga drużyna stołeczna grać będzie z AKS w Chorzowie. Trudno oczekiwać zwycięstwa Polonii. Mogłoby ono nastąpić jedynie w tym wypadku, gdyby Polonia przez cały mecz grała tak, jak z Rymerem w drugiej połowie. Ewentualne zwycięstwo w Chorzowie otworzyłoby Polonii nowe perspektywy w rozgrywkach ligowych.

W Krakowie spotka się Cracovia z Garbarnią. Typujemy jako zwycięzcę tego spotkania Cracovię. Podobnie w meczu Wisła—Rymer, zwycięstwo winna odnieść drużyna krakowska, posiadająca lepszą technikę i rutynę. Trudny jest do przewidzenia wynik ZZK—ŁKS. Jeżeli kolejarzom dopisze szczęście, to może zawody niedzielne przyniosą im dwa punkty. Niemniej trudno przewidzieć jest wynik meczu Tarnovia—Polonia (Bytom). Ponieważ mecz odbywa się w Tarnowie, należy raczej liczyć się ze zwycięstwem gospodarzy.

Dla orientacji naszych czytelników podajemy poniżej stan tabeli z dotychczasowych rozgrywek.

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	5	10:0	18:5
2) AKS	5	8:2	13:7
3) Legia	6	8:4	12:8
4) Cracovia	5	8:2	11:8
5) Polonia Byt.	6	7:5	12:14
6) Tarnovia	6	6:6	9:12
7) Warta	6	6:6	11:15
8) Wisła	6	5:7	15:9
9) Garbarnia	6	5:7	7:7
10) Polonia W-wa	6	5:7	16:17
11) Rymer	6	4:8	11:14
12) ZZK Poznań	5	3:7	7:10
13) ŁKS	6	3:9	11:17
14) Widzew	6	2:10	9:19

Zawody sportowe dla młodzieży na Stadionie Wojska Polskiego

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Warszawie organizuje w niedzielę 23 bm. przed południem na Stadionie WP, wielką imprezę propagandową sportu dla młodzieży.

O godz. 10 rano grupa olimpijska gimnastyków mężczyzn i kobiet wystąpi z pokazem ćwiczeń, o godz. 10.30 grupa najlepszych lekkoatletów Akademii Wychowania Fizycznego rozegra zawody lekkoatletyczne, o 11,10 olimpijska grupa zapaśników stoczy walki w wadze koguciej i półśredniej, oraz w dźwiganiu ciężarów, o godz. 12 olimpijska grupa szermierzy da pokaz szermierki i o 12,20 pięściarze warszawscy Wdowiak, Tyrała, Olszewski, Nowak, Flisiak i Wasik stoczą walki bokserskie.

Wstęp na powyższe zawody bezpłatny.

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

4-ty dzień ciągnienia 1-ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 13191 w Warszawie.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 60643 w Poznaniu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 2061 28643 30998 43464 70011 85557.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr: 4968 7702 10894 29864 39462 69658.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 1650 2814 3245 12304 15474 16345 17369 19177 25547 25640 26206 26431 32163 38055 49936 58730 59718 68944 68984 69116 70468 72243 72269 75384 76096 76518 77363 78931 81664 84742

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 1141 7582 7747 11191 12760 14058 18038 19105 32027 32656 33160 34412 37982 38021 39715 43610 44880 46387 46956 47079 47717 55320 58164 58357 60703 64727 66662 67811 74219 78199 78695 81326 86467 86647 86683

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 123 601 1445 2502 4027 4521 7394 7416 7534 7656 8277 8489 8857 9349 10743 11836 11906 12059 12274 13193 13417 13536 14798 15522 16308 16357 16793 16895 17232 17932 18173 18928 18953 20712 21112 21957 22060 22353 22992 23697 24054 25461 25546 26625 26783 27035 27310 27594 28430 28702 29171 29445 29468 30263 30545 31069 31151 32234 32778 32915 33099 33200 33234 33298 33382 33781 34210 34835 35411 37008 37091 37584 37367 38302 38522 38979 39000 39279 39395 39628 43517 43822 43823 44841 45531 46170 46225 46781 47625 47715 47869 48370 48477 48895 49064 49169 49655 49941 50256 51177 51948 52231 53011 53134 54157 54935 54977 56538 56596 56657 56929 57188 57452 57559 57670 58050 58221 58320 58442 59720 59739 59786 60199 60816 61044 61465 62915 63005 63285 64076 64310 64521 65107 65600 65758 66509 67133 69369 69711 69713 69761 69799 69893 70239 70877 71247 71675 71940 72194 73345 74082 74172 74348 75098 75281 75609 75726 76690 76786 77171 77986 78005 78065 78921 78962 79041 79365 79873 80277 80493 80762 81710 81966 82023 82458 82510 82758 82796 83007 83305 83449 83683 84389 84365 84698 84827 85203 85234 85429 85678 86116 87062 87099 87233 87506 87987 88673 88824 88883 89128 89477.

Wygrane po 1.000 zł z 2-go dnia ciągnienia

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr: 258 91 352 546 675 709 30 817 89 1363 72 91 412 55 83 91 704 20 886 2033 119 479 642 745 837 947 94 3069 185 278 95 385 402 566 664 847 89 927 8 73 7 87 92 4026 186 99 307 555 749 5022 270 455 535 761 6048 60 263 84 694 937 7098 188 97 211 348 419 556 640 60 737 842 956 8183 283 306 42 427 587 894 960 84 9034 272 7 336 400 557 68 644 70 847 87.

10067 136 93 272 625 44 77 82 722 818 974 11014 94 218 367 443 56 64 504 11 92 651 805 33 970 12073 113 114 50 87 254 400 550 651 98 757 66 79 842 94 911 70 83 13113 68 200 302 402 41 77 512 6 81 729 66 74 809 43 9 51 72 14000 043 173 205 83 344 643 946 15048 249 717 8 87 16046 8 57 100 18 28 44 273 94 326 82 437 71 578 619 69 736 73 825 928 30 17010 018 020 127 237 449 65 572 687 93 814 916 18195 207 570 92 607 19 816 906 78 79 19126 217 28 333 63 409 66 981.

20507 605 66 824 88 953 21121 250 380 96 620 47 727 99 807 985 22045 59 153 332 690 780 805 56 98 906 13 8 23023 346 60 74 401 625 893 5 24209 24 82 317 419 41 57 523 7 93 605 811 25034 59 489 655 73 8 756 26158 321 70 406 517 77 727 822 35 84 979 27045 54 158 82 473 502 13 730 1 48 816 92 28046 58 224 41 87 324 524 32 96 645 78 722 31 839 47 54 936 29182 259 314 52 590 792 801 949 52.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł podany będzie jutro.

ŻYCIE PARTII

Dziesiątki wspólnych kursów szkoleniowych na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim

Na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego rozpoczęła się akcja wspólnego szkolenia członków PPS i PPR.

W niektórych miejscowościach wspólne szkolenie nabrało specjalnego rozmachu. Np. w Opolu, szkoły powstają prawie przy każdym zakładzie pracy.

W auli państwowego gimnazjum i liceum w Gliwicach odbyło się otwarcie wspólnej szkoły, przy udziale robotników z gliwickich zakładów pracy, urzędników zjednoczeń oraz pracowników kolejowych. Instruktor miejskiego komitetu PPR tow. Wiśniewski, podkreślił, że na terenie Gliwic otwarte zostało jednocześnie 14 ośrodków wspólnego szkolenia przy poszczególnych zakładach pracy.

Pierwszy sekretarz miejskiego komitetu PPS w Gliwicach tow. Tandej zobrazował przebieg historycznego procesu, prowadzącego do jedności organicznej partii robotniczych.

W domu kultury w Sosnowcu odbyło się również otwarcie kursu wspólnego szkolenia, w którym bierze udział około 1.500 słuchaczy. Ogółem na terenie Sosnowca utworzono 24 wspólne kursy, obejmujące pracowników 30 zakładów pracy.

Na terenie Raciborza zorganizowano 6 wspólnych szkół. Organizacja dalszych nastąpi w najbliższych dniach.

Ogólna ilość szkół na terenie Katowic ma dosięgnąć liczby 14. Miejskie Komitety PPS i PPR w Opolu ustaliły, że na terenie miasta utworzonych zostanie w najbliższych dniach 35 szkół, kursy odbędą się więc prawie przy każdym zakładzie pracy.

ZEBRANIA

ODWOŁANIE POSIEDZENIA WARSZAWSKIEJ RADY WOJEW.

Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa zawiadamia, że plenarne posiedzenie Rady Wojewódzkiej PPS wojew. warszawskiego, wyznaczone w pierwszym terminie na dzień 21 maja, a w drugim terminie na dzień 26 maja br. zostało odwołane. Nowy termin będzie podany.

DZIELNICA POWIŚLE

Dzielnica PPS Powiśle zawiadamia, że w dniu 23 bm. o godz. 16, odbędzie się odprawa mężów zaufania Komitetów Blokowych.

DZIELNICA TARGÓWEK

Dzielnica PPS Targówek zawiadamia, że w dniu 23 bm. o godz. 10 w lokalu Dzielnicy przy ul. Piotra Skargi 48, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPS z terenu Dzielnicy.

DZIELNICA RAKOWIEC

W dniu 24 bm. (poniedziałek) o godz. 19, odbędzie się zebranie Dzielnicy PPS Rakowiec, na którym omawiane będą sprawy organizacyjne.

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

INFORMACJE

III TURNUS WOJEWÓDZKIEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

Wojewódzki Komitet PPS w Warszawie podaje do wiadomości, że w okresie od 1 do 30 czerwca br. odbędzie się III turnus miesięczny Wojew. Szkoły Partyjnej PPS. O przyjęcie na kurs mogą ubiegać się członkowie PPS, OM TUR i ZNMS posiadający stałą legitymację. Podania wraz z życiorysami i opinią właściwego Powiatowego lub Miejskiego Komitetu należy składać albo za pośrednictwem tego Komitetu, albo też bezpośrednio w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej (Warszawa — Praga, ul. Śnieżna 4) osobiście lub pocztą do dnia 25 maja br. Wszyscy kandydaci z wolnej ręki, których podania o przyjęcie na II turnus Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej PPS będą załatwione przychylnie zostaną wezwani przez Wojewódzką Szkołę Partyjną.

DZIELNICA GROCHÓW — UWAGA!

Wszyscy członkowie PPS Dzielnicy Grochów nie należący do kół fabrycznych oraz należący do kół, znajdujących się poza terenem Dzielnicy Grochów winni się zgłaszać pod rygorem partyjnym do Komitetu Dzielnicowego ul. Podskarbińska w godz. 19 — 21 celem rejestracji.

ZNMS

ZEBRANIE AKTYWU CZTERECH ORGANIZACJI

Członkowie Rady, Zarząd Środowiska Warszawskiego ZNMS oraz Zarządy Kół Uczelnianych, działacze Bratniaków i Kół Nauczycielskich winni przybyć w dniu 23 bm. o godz. 16 do lokalu SAKJD przy Al. Wyzwolenia 47 na konferencje aktywów czterech organizacji młodzieżowych.

ZNMS PRZY SGH

W niedzielę dnia 23 bm. o godz. 11 w gmachu SGH, budynek B, sala 17, odbędzie się zebranie dyskusyjne członków ZNMS, AZWM „Życie", „Wici" i ZMD.

ZNMS — KOŁO PRZY SZKOLE INŻYNIERSKIEJ

W dniu 24 bm. (poniedziałek) o godz. 18 w sali 05 (nowy gmach) Szkoły Inżynierskiej, odbędzie się zebranie dyskusyjne czterech organizacji: ZNMS, AZWM „Życie", „Wici" i ZMD.

Budujemy Wspólny Dom

Według pierwszych danych z terenu Warszawy, ponad 32 tys. członków obu partii robotniczych zadeklarowało składki na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, a dalsze informacje napływają codziennie do Komitetów PPS i PPR.

Akcja ta zatacza coraz szersze kręgi. Wielki entuzjazm członków obu partii udzielił się również bezpartyjnym, którzy w wielu zakładach pracy zadeklarowali pewne sumy na budowę Wspólnego Domu. W wielkich partyjnych organizacjach zakładowych akcja przeprowadzona została już w 90%.

Rejestracja zgłoszonych sum spoczywa w rękach pełnomocników do spraw zbiórki na Wspólny Dom przy Komitecie Stołecznym PPS i Komitecie Warszawskim PPR, dokąd napływają dalsze sprawozdania.

Polsko-czechosłowackie współzawodnictwo pracy

JELENIA GÓRA — Od 19 do 21 maja br. bawiła w państwowej fabryce lniarskiej „Orzeł" 6-osobowa delegacja czechosłowackiego przemysłu lniarskiego w celu ustalenia zasad współzawodnictwa między fabryką „Orzeł" a czechosłowacką państwową fabryką przemysłu lniarskiego w Trutnowie. Ponadto do współzawodnictwa mają stanąć — Polska Fabryka Przemysłu Bawełnianego w Bielawie i Czechosłowacki kombinat Przemysłu Bawełnianego w Nachodzie.

Przed rozpoczęciem współzawodnictwa ustalone będą szczegółowe warunki oceny pracy. Współzawodniczące zakłady przygotują również techniczne szczegóły planów produkcji w celu uzyskania maksymalnej wydajności w czasie trwania współzawodnictwa. To, bodajże pierwsze tego rodzaju w stosunkach międzynarodowych, wydarzenie budzi w obu krajach wielkie zainteresowanie i świadczy o polityce obu słowiańskich państw, dążących do rozwoju swych sił gospodarczych.

Montaż hali przemysłowej na Wystawie Ziem Odzyskanych

Do Wrocławia przyjechało 80 robotników z „Mostostalu" aby przystąpić do montażu olbrzymiej konstrukcji żelaznej hali przemysłowej, której waga wynosi 350 ton. Roboty przygotowawcze, jak budowa torów pod dźwigi o wadze po 58 ton i ustawienie samych dźwigów rozpoczęto jeszcze w kwietniu, przy czym czas potrzebny na ustawienie wynosi około 1 miesiąca.

Przystąpiono już do budowy fundamentów pod maszt iglicę, według projektu prof. Hempla. Maszt wysoki na 100 metrów, o wadze 45 ton, został zaprojektowany w ten sposób, że będzie pod wpływem wiatru, ulegał widocznym odchyleniom.

W porozumieniu z szeregiem zainteresowanych instytucji ustalono, że budynek przylegający do bulwaru Odry zostaje przeznaczony na reprezentacyjny ośrodek społeczny gospodarki wodnej.

Linia Średnicowa — kolejowa arteria W-Z

T S R P O N M Ł L K I H G F E D C B A

Szkicowy, orientacyjny rysunek w przekroju pionowym kolejowej linii średnicowej w Warszawie na odcinku: Dworzec Wschodni — obecny Dworzec Główny przy ul. Towarowej. Szczegółowe objaśnienie w tekście.

Referat Prasowy Ministerstwa Komunikacji był zdziwiony: „Co? Jeszcze o „średnicy"? Nie macie nic nowego, tylko ciągle: most, tunel i dworzec i tunel i most? Przecież to już wszyscy znają na pamięć"...

Otóż potrzebne jest tu pewne wyjaśnienie. „Prowokatorem" poniższego artykułu informacyjnego jest jeden z tzw. uświadomionych choć „po wyzwoleniowych" warszawiaków, który spytał kiedyś w czasie rozmowy na temat odbudowy kolei w Warszawie jednego z kolegów redakcyjnych:

— No dobrze... Ale jak połączyć most kolejowy z Dworcem Głównym? Jakiś nasyp będzie? Jak to ma być właściwie rozwiązane?

— Tunel jest przecież człowieku!

— Tunel?

Ponieważ rozmowa ta jest autentyczna piszemy co następuje:

Warszawa milionowym miastem

Ogólne znaczenie kolejowej linii średnicowej jest chyba zrozumiałe, szczególnie dla mieszkańców okręgu podmiejskiego i tych warszawiaków, którzy w lecie w tym okręgu spędzają chwile odpoczynku.

Mówiąc zaś ogólnie linia średnicowa — to kolejowa arteria wschód — zachód. Likwiduje ona uciążliwe objazdy (szczególnie dla ruchu osobowego) przez most pod Cytadelą, otwiera przelot dla ruchu kolejowego przez Warszawę, podnosi jego sprawność i szybkość, zmniejsza koszty eksploatacji taboru i, co najważniejsze, umożliwia współżycie z miastem kilkuset tysiącom mieszkańców okręgu podstołecznego.

Trzy mosty... żelazne

„Średnica" (jak zwana jest popularnie linia średnicowa) została zniszczona w 80 proc. Najważniejszymi jednak „dziurami" były: brak mostu średnicowego i ogromne zwały gruzów b. Dworca Głównego przy ul. Marszałkowskiej i Dworca Pocztowego przy ul. Żelaznej.

O moście pisaliśmy niedawno (patrz str. 6 Nr. 137 „Robotnika" z dnia 20 bm.) — przypomnimy więc tylko, że właściwie buduje się tylko jego połowę (pod jedną parę torów). Filary są przygotowane na dwie pary torów. Budowę drugiej pary przewiduje się na r. 1956.

Jeżeli chodzi o ruiny Dworca Głównego i Pocztowego — to najlepszy obraz ogromu rumowisk tych dwu potężnych ongiś gmachów da następujące porównanie: łącznie wywieziono stąd 55 tys. metrów sześciennych gruzu. Jest to około 7 tys. wagonów towarowych. Pociąg złożony z tej liczby wagonów sięgałby mniej więcej z Warszawy do Radomia. Do hut odtransportowano 7.700 ton żelaza tj. taką jego ilość z jakiej można by zbudować trzy żelazne mosty kolejowe pod Cytadelą. Teren obu dworców oczyściło w przewidzianym terminie tj. do 1. XII. 47 r. SPB — Oddział Robót Inżynieryjnych.

Od A do T

Długość linii średnicowej od Dworca Wschodniego do obecnego Dworca Głównego wynosi 4.300 metrów. „Średnica" od Dworca Wschodniego (A) biegnie: (patrz rysunek): po odbudowanych już na dwie pary torów wiaduktach nad ul. Targową (B) i nad ul. Zamojskiego (C), dalej na nasypie i po wiadukcie tzw. wystawowym (D) (obecny wiadukt przy porcie praskim będzie zasypany), następnie po wiadukcie nad Wałem Miedzeszyńskim (E), z którego „wpada" na most średnicowy (F) i ponad ul. Nadbrzeżną (G). Wybrzeżem Kościuszkowskim (H), ul. Solec (I), ulicą Czerwonego Krzyża (K), „sięga" do nasypu (na odcinku K — L) i wreszcie „zanurza się" pod ul Smolną (L) w tunel. Tunel przebiega pod Al. gen. Sikorskiego, przecinając ulice: Nowy Świat (Ł), Kruczą i Bracką (M), Marszałkowską (N), za którą „wynurza się" na światło dzienne. Potem, już w wykopie, mijając wylot ul. Poznańskiej (O) przecina ul. Żelazną (R), Towarową (S) i łączy się z obecnym Dworcem Głównym (T).

Na linii średnicowej pozostały jeszcze do wykonania (oprócz pomniejszych robót) tylko obiekty, oznaczone literami: D, E, F, G. Wywołujące tyle zamieszania w ruchu ulicznym poszerzanie tunelu „obejmuje" przelot drugiej pary torów, gdyż pod jedną parę torów tunel jest już gotów.

Dworzec i przystanki

Przyszły Dworzec Główny (zwany też Centralnym) (P) stanie u wylotu ul. Chałubińskiego, a nie przy Marszałkowskiej. Takie rozwiązanie konieczne jest ze względu na oddzielenie od siebie dwóch wielkich ośrodków ruchu wielkomiejskiego: „City" warszawskiego (którego centrum znajduje się właśnie w rejonie skrzyżowania Marszałkowskiej z Al. Jerozolimskimi) od kolejowego ruchu pasażerskiego dalekobieżnego. Dworzec Główny służyć będzie właśnie tylko ruchowi dalekobieżnemu. Przystanki kolei podmiejskich znajdą się do r. 1950 przy ul. Marszałkowskiej i u wylotu tunelu, przy ul. Smolnej.

Roboty wstępne (ziemne) do budowy Dworca Centralnego rozpoczną się w najbliższych dniach. Według dotychczasowych przewidywań w połowie 1949 r. opracowane będą plany tego dworca i rozpocznie się jego budowa. Już w połowie r. 1951 gmach zostanie częściowo oddany do użytku, a ukończony będzie w r. 1952.

Równocześnie z innymi posuwają się naprzód roboty przy elektryfikacji linii wahadłowej Otwock lub Mińsk — Żyrardów. Linia mińska ruszy w r. 1949. Oprócz taboru przedwojennego będą kursowały na linii wahadłowej nowe, zamówione już przed dwoma laty w Szwecji, wagony i elektrowozy.

Wagony te mają trzy pary drzwi (stare tylko dwie pary), co usprawni wsiadanie i wysiadanie pasażerów. Elektrowozy będą rozwijały większą od starych szybkość (do 100 km godz.) Czas przejazdu, w porównaniu z przedwojennym, ulegnie skróceniu o kilka minut (np. z Otwocka do Warszawy Wschodniej pociąg będzie jechał 25 minut). Częstotliwość pociągów będzie duża (do 50 par pociągów na dobę).

Już nie długo

Na linii średnicowej większość robót jest już wykonana. Budowa na całej długości „średnicy" drugiej pary torów nie przeszkodzi w uruchomieniu komunikacji na jednej ich parze. Wszystkie roboty (elektryczne, drogowe, budowlane) są synchronizowane.

Uruchomienie kolejowej linii średnicowej i elektrycznego ruchu wahadłowego nastąpi w styczniu 1950 r. Druga para torów gotowa będzie w 5 — 6 lat potem. (pa)

Naszym zdaniem

Stolica w kwiatach

Jest nam może jeszcze trudno w tej chwili w pełni zrealizować to hasełko, pozornie bynajmniej w odbudowie miasta nie najważniejsze, lecz jednak przecież ważne.

Trzeba tylko dobrej woli i więcej dbałości, bo rzecz nie jest na pewno taka trudna, ani też kosztowna. Trzeba, by dbałość o zieleń i kwiaty była powszechna u wszystkich i by wszyscy się tym istotnie zainteresowali. Słusznie podkreślił to w jednym ze swych ostatnich konkursów p. n. „Gramy w Zielone" „Express Wieczorny", popularyzując w ten sposób ideę współzawodnictwa mieszkańców stolicy w przystrajaniu swych domów, okien i balkonów mieszkań w zieleń i kwiaty. Jesteśmy pewni, że współzawodnictwo takie obejmie mieszkańców wszystkich dzielnic.

Warszawa była kiedyś przed wojną miastem pięknie zdobionym kwieciem i zielenią. Dbali o to wszyscy, począwszy od ojców miasta, kończąc na rozbrykanym brzdącu. Miasto ma dziś dużo blizn — lecz można ich surowość złagodzić barwą żywego kwiecia. Można w wielu wypadkach na pewno. Trzeba tylko chcieć.

Ponad 100 tysięcy dzieci skorzysta z kolonii letnich

W województwie warszawskim 110 tysięcy dzieci zostanie wysłanych w okresie wakacji na kolonie letnie. Liczba ta nie obejmuje dzieci z samej stolicy. Pod względem ilości zgłoszeń przoduje powiat płocki, skąd wyjedzie na kolonie 8.700 dzieci, w tym 4.800 dzieci wiejskich i 3.900 dzieci z miast. Na wyżywienie dzieci przydzielono znaczne ilości produktów żywnościowych. Nad rozdziałem tych produktów czuwają m. in. referentki kobiece Związków Zawodowych.

5 tysięcy dzieci objętych zostanie ponadto akcją kolonii, prowadzoną przez poszczególne Związki Zawodowe. Wyróżniają się tu: Związek Zawodowy Metalowców, Chemików i Spożywców.

Na podkreślenie zasługują także wysiłki poszczególnych zakładów pracy w kierunku zorganizowania kolonii dla dzieci swych pracowników. Zakłady Przemysłu Spożywczego w Błoniu oddały na ten cel jeden z domów wypoczynkowych, z którego w okresie lipca i sierpnia skorzysta 180 dzieci.

Zarząd Miejski przejmuje Biuro Kontroli St. R. N.

Istniejące dotąd przy Stołecznej Radzie Narodowej Biuro Kontroli zostaje z dniem 1 czerwca rb. przejęte przez Zarząd Miejski i będzie bezpośrednio podporządkowane prezydentowi miasta.

Jesteśmy trochę zaskoczeni tym „przeobrażeniem". Stołecznej Radzie Narodowej ubywa niezależna, będąca do jej dyspozycji fachowa komórka badania gospodarki miejskiej. Jednocześnie zaś Biuro Kontroli jako organ Zarządu Miejskiego traci oczywiście prawo badania działalności urzędów państwowych pierwszej i drugiej instancji. *(Rs)*

Falenty nie nadają się na szkołę

Komisja Sanitarna orzekła, że pałac w majątku Falenty nie nadaje się ani na ośrodek wypoczynkowy, ani na szkołę, jaką chciał tam urządzić Wydział Szkolnictwa Z. M.

W pałacu brak jest najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych (np. ustępów) i czynna jest tylko jedna studnia. Wilgoć, bagnisty teren i zamulone stawy grożą malarią.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2)
Niedziela — godz. 15 „Dom pod Oświęcimiem"; godz. 19 „Penelopa".

W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 19 występy L. Jouveta z zespołem „Theatre Louis Jouvet" — „Szkoła żon" Moliera.

Czwartek — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem".
Piątek — godz. 19 „Odwety".
Sobota — godz. 15 „Cyd", godz. 19 „Odwety".
Niedziela — godz. 15 „Cyd", godz. 19 „Odwety".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Uprowadzenie ze Seraju".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska godz. 19 „Bankierzy ruin".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Szczęśliwe dni".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pociąg - widmo".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej"

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) godz. 19 „Rozdroże miłości". W poniedziałek teatr nieczynny.

TEATR NOWY (ul. Puławska 39) godz. 19 tylko do niedzieli „Słomkowy kapelusz".

TEATR STUDIO (Karowa 31): Teatr nieczynny do 25 bm.

TEATR W. P. Z ŁODZI (Korty tenisowe WKS Legia ul Myśliwiecka): godz. 19 „Krakowiacy i Górale".

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 13 „Dr Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Nowe prądy".

TEATR GULIWER (Królewska 13) Godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".

PREMIERA W „PLACÓWCE"

We wtorek 25 bm. premiera głośnej sztuki J. P. Sartre'a „Ladacznica z zasadami", granej dotychczas na scenie łódzkiej. Obsadę tworzą: E. Bonacka, J. Węgrzyn, A. Łapicki, F. Żukowski i inni. Reżyseria E. Axera, oprawa sceniczna Z. Strzeleckiego.
Początek przedstawień o godz. 19,30.

PREMIERA „JADZI WDOWY" W TEATRZE NOWYM

Teatr Nowy gra dziś i w poniedziałek nieodwołalnie dwa ostatnie razy „Słomkowy kapelusz". We wtorek przedstawienie zawieszone. W środę po raz pierwszy „Jadzia wdowa" Ruszkowskiego.

TEATR FRANCUSKI PRZYBYŁ DO WARSZAWY

W dniu 22 bm. przybył do Warszawy na gościnne występy teatr francuski Athenee-Louis Jouveta. Zespół, który grać będzie „Szkołę żon" Moliera — ma 26 osób zespołu.

KTO ORZE — MORZE?

Można się dowiedzieć w Kabarecie Literackim w sali YMCA. Na te pytania odpowiadają: M. Chmurkowska i T. Olsza w świetnym programie satyrycznym: „Ani Be ani Me" codziennie o godz. 19. 100 miejsc, z uwzględnieniem 50 proc. zniżki rezerwowane dla Związków Zawodowych, prócz niedziel i świąt.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Pościg". Pocz. seansów 13, 15, 17, 21. (Dla Zw. Zaw. godz. 19).

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena) tylko 1 seans o godz 13 (w święta i niedziele godz. 11). Nowy program nr 17.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy) tylko [illegible] o g. 11. Nowy program aktualności nr 28.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Polska". Nadprogram „Wyścig kolarski W-P-W". Pocz. seansów: godz. 13,30, 15,15. Dla Zw. Zaw. 11,45, 17,30, 19,15, 21.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56) „Guwernantka". Pocz. seansów 11, 13.30 16, 21 (dla Zw. Zaw. 18.30).

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Skarb Tarzana". Pocz. o 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.). 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Zielona dolina". Początek seans. godz. 13. 15.30. 20.30. (Dla Zw. Zaw. 18).

„TĘCZA" (Suzina 4): „Znak Zorry". Początek seansów godz. 15, 17, 21. (Dla Zw. Zaw. 19).

BILETY PO 50 ZŁ NA FILM „POLSKA"

W celu udostępnienia jak najszerszym rzeszom publiczności obejrzenia filmu „Polska", ceny biletów na przeciąg całego okresu wyświetlania tego filmu zostały obniżone do zł 50 na wszystkie miejsca.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 24 MAJA

Warszawa I

6,00 Sygnał. 6,15 Wiad. por. 6,20 „Zegarynka muz." 6,30 „Od Szczecina do Gdańska". 7,00 Dzien. por. 7,20 Lekcja języka rosyjskiego. 7,35 Muz. poranna. 8,35 „Zaklęty dwór" powieść. 8.50 Muz. z płyt. 9,00 Gazetka radiowa dla szkół. 12,04 Dzien. poł. 12,35 „Ballady". 12,50 Odp. na listy. 13,00 „Na swojską nutę". 14.00 Utwory Franc. Liszta. 14,30 „Pancio i Teresa" pog. dla dzieci. 14,45 Pog. sportowa. 14,55 Program lok. 16,00 Dzien. popołudn. 16,20 „Zagadki muz.". 16,40 „St. Moniuszko — twórca oper polskich" aud. muz. 17.00 „Muz. czeska". 17,30 Przegląd tygodnia (montaż dźwiękowy). 17,45 „Ze świata techn." 18,00 Konc. rozrywk. 18,45 „Zaklęty dwór" powieść. 19,00 „Muz. dla wszystkich" z płyt. 20,00 Dzien. wiecz. 20,45 „Wspomnienie pośmiertne o dr T. Daneckim; „Lud Polski" — odczyt. 21,00 Dawna muz. 21,35 „Ciekawostki literackie". 21,40 Muz. taneczna. 22,10 Pieśni. 22,25 Muz. taneczna. 23,00 Ostatnie wiadom. 23,30 Hymn.

Warszawa II

16.32 Muz. lekka. 17,00 „W okopach Stalingradu" VI fragment. 17,15 Muz. lekka. 18,00 Dzien. popoł. 18.20 „Prawo w życiu codziennym". 18.35 Edward Grieg—sonata. 19,15 „Francja przemawia do Polski". 19,45 Utwory muz. fortep. 20,00 Dz. wiecz. 23,50 Muz. taneczna.

Miesięczne bilety ulgowe MZK zastąpione kartami na 60 przejazdów

Nowe normy opłat dla młodzieży i świata pracy

1 czerwca br., jak to już zapowiadaliśmy, MZK wprowadzają w życie pewne zmiany w obowiązującym dotychczas systemie zniżek. Zniesione będą bilety miesięczne pracownicze i bilety miesięczne młodzieżowe, a na ich miejsce wprowadzone zostaną karty 60 względnie 62-przejazdowe w cenie 120 zł na jedną linię. Młodzież szkół powszechnych, średnich i wyższych została więc w uprawnieniach zrównana ze światem pracy.

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, które na wczorajszym posiedzeniu zatwierdziło przedstawione projekty zmian, wyszło z założenia, że należy uporządkować zbyt szeroko rozbudowy system zniżek. Korzystało bowiem z niego ponad 60 procent osób przewożonych przez MZK. Ten hojny gest MZK był powodem nadużywania tramwajów, autobusów i trolleybusów przez pewne kategorie pasażerów.

Przeprowadzone obserwacje wykazały, że przywileje te były szczególnie nadużywane przez uczącą się młodzież, która mogąc nabyć już za 150 zł kartę miesięczną na wszystkie linie tramwajowe, „musiała" nawet odległość 150 metrów zawsze przejeżdżać. Modne też stały się wśród młodzieży podróże „wokół stolicy".

Przy cenie biletu młodzieżowego 150 zł, MZK dostawało przeciętnie za jeden przejazd uczniowski 75 groszy! Przejazd pasażera posiadającego bilet miesięczny pracowniczy wynosił mniej więcej około 2 zł, podczas gdy koszty własne MZK wynoszą ponad 6 zł za każdego przewiezionego pasażera.

System nabywania biletów 60-przejazdowych będzie podobny do nabywania biletów pracowniczych. Można je będzie otrzymać zbiorowo na podstawie imiennych wykazów przedstawionych przez zakłady pracy.

Zakład pracy podawać będzie z ilu linii ma prawo korzystać pracownik, aby z miejsca zamieszkania mógł dojechać do miejsca pracy. Pracownik zaangażowany w pracy społecznej może od zakładu pracy otrzymać dodatkową kartę na dalszych 60 przejazdów. Jeżeli czas pracy kończy się w godzinach, gdy obowiązuje taryfa nocna, posiadacz karty ma prawo korzystać z tramwaju czy autobusu nocnego bez potrzeby uiszczania dodatkowych opłat.

Pracownikom oraz studentom, którym ze względów zasadniczych nie kalkuluje się nabycie karty 60-przejazdowej, MZK daje możność nabycia normalnych biletów miesięcznych. Przysługuje tutaj 50-procentowa zniżka pracownikom miejskim i uczącej się młodzieży oraz 33-procentowa zniżka dla świata pracy zrzeszonego w Związkach Zawodowych. Posiadacze biletów miesięcznych zarówno normalnych, jak i ze zniżką 50- lub 33-procentową, mogą za dopłatą 10 procent do ceny właściwej biletu korzystać także z miejskiej komunikacji nocnej. Bilety 10-przejazdowe ulgowe (30 zł) i normalne (100 zł) pozostają niezmienione. Cena pojedyńczych biletów normalnych na trolleybus, autobus i tramwaj także nie ulega żadnej zmianie. (Rs)

Amatorzy sportu wędkarskiego muszą się jednak zarejestrować

Za „dzikie" rybołówstwo grożą sankcje karne

Sport wędkarski staje się w Warszawie coraz bardziej popularny. Jak dotychczas, zarejestrowanych „czynnych" wędkarzy jest już 1500. Ogólna liczba amatorów tego sportu jest prawdopodobnie dużo większa. Przypominamy, że do uprawiania wędkarstwa uprawnieni są tylko posiadacze kart wędkarskich wydawanych przez starostwo Praga — Północ. „Dzicy" wędkarze mogą się narazić na przykrości w rodzaju konfiskaty sprzętu i wysokich grzywien.

Karta Wędkarska z fotografią wydana przez Starostwo Praga - Północ ważna jest na terenie całej Polski. Posiadacz tego rodzaju dowodu może więc z powodzeniem łowić ryby w jeziorach mazurskich, Warcie czy Odrze. Oczywiście z pewnym małym zastrzeżeniem: Wisła w obrębie Warszawy podzielona jest na 6 rejonów rybackich, które zostały wydzierżawione przedsiębiorcom prywatnym. Do swobodnego uprawiania wędkarstwa amator musi więc uzyskać pozwolenie dzierżawcy danego rejonu rybackiego. Dzierżawcy ci nie robią żadnych trudności wędkarzom. niektórzy tylko pobierają nieznaczną opłatę od 60 do 100 zł. za sezon, do czego są zresztą uprawnieni.

Dla zainteresowanych amatorów rybołówstwa podajemy poniżej granice poszczególnych obwodów rybackich oraz nazwiska i adresy ich dzierżawców:

1. Obwód 136 I od granicy miasta w górze rzeki do śluzy. Dzierżawca ob. B. Staniszewski, zam. przy ul. Górskiej 12, m. 6.

2. Obwód 137 II — (śluza — most Poniatowskiego) i **obwód 138 III** (most Poniatowskiego — most Kierbedzia) dzierżawi Związek Org. Rybackich R. P. ul. Zajączkowska 9.

3. Obwód nr 139 IV — od mostu Kierbedzia do mostu kolejowego pod Cytadelą nie jest jeszcze wydzierżawiony.

4. Obwód 140 V — od mostu kolejowego do słupa kilometrowego 518, naprzeciwko szkoły na Pelcowiźnie, dzierżawi Anna Kowalska, ul. Dobra 3.

5 Obwód 141 VI (słup 518 — północna granica miasta) dzierżawi Stefan Kaczyński zam. w Młocinach — Pałacu.

Z terenów rybackich wyłączone są porty, wejścia do portów, przystań czerniakowska i stacja pomp. Łowienie ryb na tych terenach jest wzbronione. (Ks)

II Walny Zjazd Pracowników Bankowych w Warszawie

Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezpieczeniowych R. P. zwołuje w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych na dzień 19, 20 i 21 czerwca 48 r. w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie przy ul. Smulikowskiego 6/8 — II Walny Zjazd Delegatów.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02. Dział Ogłoszeń 8.85-05. Admin Drukarni 8.86-37 Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć Redaktor Nacz. g 10 — 11, Sekretarz Red g 13 — 15
Administracja czynna od g 8 do 15. Kasa czynna od g 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 135, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100, od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 100 od 201—300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100, od 201 — 300 mm zł 300; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 42— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—60278 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Tysiąc kilometrów Ziemi Lubuskiej

Przez ziemię niczyją i wstające z gruzu miasta

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Słubice-Kostrzyń, w maju.

Słońce, które na Ziemi Lubuskiej wstaje gdzieś nad czarnymi lasami, ciągnącymi się długą linią nad granicą Wielkopolski, zapada o zmierzchu w błękitnawą Odrę, barwiąc ją ostatnim, różowym blaskiem. Porosły trawą wał nadbrzeżny, asfaltowy bulwar i nadbrzeżne drzewa, to jeszcze Polska. Drewniany most, przerzucony nad Odrą jest niczyj, a miasto, wyraźną, czerwonawą sylwetką odbijające się od nieba i wody jest już obce, leży na cudzej ziemi. Miasto bije w niebo wysokimi liniami kościelnych wież i fabrycznych kominów, szeroko i pewnie rozsiada się na płaskim brzegu rzeki.

Inaczej jest na polskim brzegu. Nieduże, willowe domki, zaszyte w kwitnące krzewy i koralowe różaneczniki, ciche, asfaltowane uliczki, po których uganiają się bosonogie dzieciaki, z hałasem pchając przed sobą drewniane hulajnogi.

Słubice, graniczne miasto Ziemi Lubuskiej, są właściwie tylko prawobrzeżnym, willowym przedmieściem wielkiego miasta, potężnego centrum przemysłowego — Frankfurtu. Miasteczko, dziś stolica powiatu, znajduje się w sytuacji trudnej i skomplikowanej. Po tamtej stronie Odry został przemysł, dzielnice handlowe i środki komunikacyjne. Nowostworzone miasteczko przestawić się musi na zupełnie nowy, samodzielny żywot, spełniając na razie jedną tylko, ograniczoną rolę — niewielkiego centrum administracyjnego.

Słubice są zaniedbane — to gorzka prawda. Słubice są na razie miastem o ograniczonej racji bytu, miastem, które nie próbuje nawet zwiększać ilości swoich mieszkańców, z tej

Tę zagrodę objęli już osadnicy — jest czysta i zagospodarowana

prostej przyczyny, że nie mieliby oni na razie co robić. Ten stan rzeczy spowodowany jest ponoć—jak twierdzą słubiczanie, w których wyrosnąć już zdołał w ciągu trzech lat pobytu w nadgranicznym miasteczku lokalny zdrowy patriotyzm — w pewnej mierze i tym, że władze wojewódzkie, czyli „Poznań" jak się tu mówi, traktowały Słubice jak coś martwego, czym zajmować się właściwie nie bardzo warto...

— Ale coś się teraz na lepsze u nas zmienia — twierdzą słubiccy „tubylcy". Ruszyło się jakoś. Coś zaczęli budować, może i przypomniano sobie o nas.

Rosnący port

Tak, „czynniki miarodajne" szukają obecnie czegoś, co dałoby Słubicom tę konieczną dla ich rozwoju „rację bytu". Słubice nie mogą być ośrodkiem przemysłowym ani handlowym — będą więc miastem portowym. W martwym korycie Odry pow



Rozległe, zalane wodą pola ciągną się wzdłuż szos

staje port dla żeglugi odrzańskiej, wzrastającej z każdym dniem. Coraz gęściej płyną Odrą do Szczecina polskie barki z węglem i wyładowane po brzegi barki czeskie. Gdy za kilka lat uregulowana Odra stanie się jednym z najważniejszych szlaków komunikacyjnych, łączących środkową Europę z Bałtykiem, przyszłość portowych Słubic będzie zapewniona.

Tak, ale to na razie muzyka przyszłości. Są jednak sprawy, które można by zrealizować szybciej i łatwiej. Tak jakoś dziwnie się złożyło, że zapomniano u nas o słubickim stadionie sportowym, bezwzględnie najpiękniejszym w Polsce. Położony niedaleko miasta—wyposażony jest w fantastyczne boiska, bieżnie i korty, trybuny, mogące pomieścić tysiące osób, wspaniałe baseny pływackie. Piękna opustoszała jeszcze dziś kolonia willowa obok stadionu, przeznaczona jest dla trenerów i instruktorów. Marzeniem słubiczan jest utworzenie tu wielkiego ośrodka sportów letnich.

Może by to przydało się dla Akademii Wychowania Fizycznego, albo dla szkolenia sportowego chłopców ze Służby Polsce — przecież nigdzie w Polsce nie znaleziono by lepszych warunków, a i mieszkań u nas w Słubicach dość. A miasto zaraz by się ożywiło... marzą Słubiczanie.

Nie wiadomo, może myśli już ktoś o wykorzystaniu słubickego ośrodka sportowego, który na razie zarasta chwastem, niepotrzebny nikomu. Jeśli nie — warto by było o nim pomyśleć.

Słubice — to miasto czekające na lepszą przyszłość. Ale obok Słubic miasta — jest jeszcze powiat słubicki, żyjący własnymi, odrębnymi od trosk miasta zagadnieniami. Podobnymi zresztą, jak problemy całej Ziemi Lubuskiej, a tylko występującymi na przygranicznej ziemi ostrzej i bardziej boleśnie. A więc znów — likwidacja odłogów, odbudowa i zatrzymanie procesu dewastacji niedostatecznie zaludnionej wsi — obydwa problemy zależne od trzeciego — najbardziej piekącego — braku ludzi.

Ziemia niczyja

Wzdłuż szosy, biegnącej na północ od Słubic, rościela się szeroka, bezludna ziemia. Niezmiernie rzadko wyrasta z umarłych pól osada, częściej opuszczony dom przy szosie. Szerokie łąki zalewa woda, gnijące trawy pachną przenikliwym, wilgotnym zapachem. Przy szosie poniewiera się czasem wypalony wrak niemieckiego czołgu, w przydrożnym zagajniku rosną niewielkie mogiłki radzieckich żołnierzy, którzy przed trzema laty szli ziemią lubuską na ukos, niosąc jej wolność.

Na przestrzeni wielu przygranicznych kilometrów rozpościera się lubuski „no mans land" ziemia niczyja. Te niczyje, zalane ziemią pola, to jedna z największych trudności ziemi lubuskiej. Nie było tu nigdy wielu osad ludzkich, — a rozciągały się tylko włości i tereny łowieckie pruskich junkrów. Trudno jest więc osądzić tu osadników, jeszcze trudniej osuszyć tereny zalane niemal zupełnie przez wodę podskórną i przysposobić je do uprawy. To trudne zadanie pochłonie niewątpliwie dużą część kapitału, pracy i czasu.

Polska Hiroshima

— Kostrzyń. W Kostrzyniu przecież nic nie ma. Ani jednego całego domu. Nic tylko gruzy i zwaliska. Nie ma po co tam jechać — powiedział mi w Poznaniu pewien gruby obywatel, posiadający podobno doskonałą znajomość spraw lubuskich.

Z daleka rzeczywiście tak to wygląda. Miasto przypomina wyludnioną, kamienistą pustynię, a ostry blask majowego słońca podkreśla jeszcze dobitniej i boleśniej ogrom zniszczenia. A jednak — wąskie wąwozy ulic wśród poszarpanych ruin były uprzątnięte i względnie czyste, nad ulicami biegły druty, i coś nieuchwytnego w atmosferze wskazywało na to, że w zniszczonym mieście ktoś żyje i pracuje.

To prawda, że w mieście, liczącym przed wojną ponad 200 tysięcy mieszkańców mieszka dziś 960 — naprawdę dziewięćset sześćdziesięciu ludzi, Kostrzyń — polska Hiroshima — jest bezwzględnie — proporcjonalnie do powierzchni najrzadziej zaludnionym miastem Europy.

— Jakoś tu mieszkamy, powiedział mi młody człowiek w kolejarskim mundurze, spotkany na ulicy. Nawet hotel mamy. Prawdziwy hotel, z przyzwoitymi pokojami, restauracją — jak w prawdziwym mieście.

Hotel jest. Naprawdę. Sprawdźcie sami, jeśli nie wierzycie. To chyba coś więcej, niż prosta życiowa konieczność każe ludziom w Kostrzyniu mieszkać i budować wśród morza gruzów...

DANUTA SOCHACKA

NA EKRANACH STOLICY

28 program aktualności

Program ten zestawiony jest pod znakiem sportu, gdyż ⅔ czasu wypełniają nierównej zresztą wartości filmy „Warszawa — Praga — Warszawa", oraz hodowli kłusaka na wzorowej farmie amerykańskiej.

Z przyjemnością stwierdzić trzeba, że dwuseryjny 600 metrowy reportaż polski z trasy wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa jest doskonałym osiągnięciem filmowym pod każdym względem. Nie wiadomo dlaczego nie wymieniony na taśmie operator Szczeciński — jeden z najlepszych operatorów P. K. F. — nie ograniczył się do suchej kroniki, lecz uzyskał różne bardzo ciekawe zdjęcia świadczące o tym, że nie szedł po linii najmniejszego oporu. Mamy więc karambole na trasie, widzimy Czecha, który chcąc ściąć zakręt przewraca się na fatalnym podmiejskim „trotuarze", złożonym z głębokiego rynsztoku i kocich łbów, mamy świetne zdjęcia ze stacji dożywiania po drodze, są i zbliżenia twarzy i nóg. Operator przy okazji sfilmował niektóre piękniejsze budowle, szczególniej na terenie Czechosłowacji, — oddalał się ze swą kamerą od szosy i brał ogólny widok [illegible], to znów wracał, zaznajamiając nas z poszczególnymi wypadami.

Całość filmu i dla sportowca i dla filmowca jest doskonała. Zręczny montaż i dobry komentarz robią jak najlepsze wrażenie.

Amerykański film „R. K. O. Pathe" o hodowli kłusaków interesuje chyba tylko zapalonych koniarzy. Z punktu widzenia filmowego zawiera kilkanaście ciekawych zdjęć biegu konia — kłusaka w zwolnionym tempie. Efekt jest prawie niewiarygodny, gdy popisowa para koni kłusuje w doskonałym rytmie, którego nie powstydziłby się najbardziej reprezentacyjny balet.

Program uzupełnia film „Instytutu Filmowego" zestawiony z materjałów zagranicznych p. t. „Słońce, Ziemia i Księżyc". Film jest trochę zanadto uproszczony i nie tak interesujący, jak znakomite dzieła astronomiczne Jeansa. Poza tym speaker mówi stale o „zaćmieniu słońca". Jest to coprawda nazwa popularna, ale nie naukowa. Słońce jako źródło światła nie może być zaćmione. Istnieją tylko zaćmienia księżyca w pozycji: Słońce — Ziemia — Księżyc i zaćmienia Ziemi w pozycji Słońce — Księżyc — Ziemia. W filmie naukowym określenie „Zaćmienie słońca" jest niedopuszczalne. Program zamyka interesująca 21 kronika filmowa. L. B.

Groch o ścianę

To i owo

Moim zasadniczym posłannictwem życiowym jest podkręcanie obluzowanych kółek w maszynerii zwanej państwem, oliwienie od czasu do czasu zardzewiałych części i ogólny nadzór nad całością.

Z satysfakcją stwierdzam, że praca moja na ogół nie idzie na marne. Większość instytucji czy urzędów, którym wytknąłem niedociągnięcia czy błędy w działalnoci, staje na wysokości zadania i nadsyła do redakcji wyjaśnienia lub sprostowania.

Wzorowo się zachował Monopol Zapałczany, urządziwszy w odpowiedzi na mój felieton konferencję prasową, na której wyczerpująco wyjaśniono dziennikarzom, dlaczego jest źle i kiedy będzie dobrze. Równie ładnie postępuje Komenda Główna Milicji Obywatelskiej, z reguły i skutecznie interweniując na mój zew, a Ministerstwo Skarbu, któremu udowodniłem, że Urzędy Skarbowe wykonują o jedno działanie arytmetyczne za wiele, w odpowiedzi rozesłało do tychże Urzędów okólnik, upraszczający im pracę w myśl mojej recepty, kierując jednocześnie do redakcji „Robotnika" list Nr G.M. 2837/1/48 zawiadamiający, że w związku z felietonem Strączka z dnia 17 kwietnia 1948 r. Ministerstwo Skarbu przesyła w załączniku okólnik z dn. 28 kwietnia, 1948 w sprawie obliczania zaliczek miesięcznych na podatek dochodowy.

Schylam czoło przed Ministerstwem Skarbu. Tak się powinno reagować.

Są również instytucje, jak na przykład EKD, które ani nie poprawiają, ani nie odpowiadają. Z tymi będę walczył aż do skutku.

Nieliczni się obrażają (patrz zamieszczony przed kilku dniami list dyrektora uzdrowiska Cieplice, w sprawie Muzeum) i wytaczają mi sprawy sądowe. Mam już kilka takich spraw, ale się jakoś nie przejmuję.

Niniejszym dziękuję tym wszystkim, którzy podchodzą do sprawy uczciwie i wypowiadam wojnę obojętnym i metodą strusi chowającym głowę w piasek.

A serdecznie się śmieję z inwalidów, pozbawionych poczucia humoru i własnej śmieszności. Ta bowiem wada jest jedynym kalectwem, z którego śmiać się można, a nawet należy.

STRĄCZEK

Na półkach księgarskich

„Reflektorem po świecie"

Wydawnictwo aktualnych broszur

Dwie dotychczas wydane broszury z cyklu „Reflektorem po świecie" orientują nas całkowicie o charakterze wydawnictwa.

Pierwsza z nich, zatytułowana „Kto będzie prezydentem USA?", dała rzeczowe i wyczerpujące informacje o systemie wyboru głowy państwa w Stanach Zjednoczonych i o wszystkich tendencjach społecznych i politycznych występujących w obecnej walce wyborczej.

Szczególną uwagę ściągnął na siebie drugi zeszyt „Reflektora", który ukazał się w dniach ostatnich, a którego tytuł brzmi: „Palestyna w ogniu". Z broszury tej czytelnik dowie się o kulisach imperialistycznych gry o Bliski Wschód, o naftę, a także poinformuje się o całym przebiegu t. zw. „kwestii palestyńskiej", poczynając od deklaracji Balfoura aż po dzień dzisiejszy, zakończony proklamowaniem Państwa Izraela i wybuchem wojny żydowsko-arabskiej.

W ten sposób broszury „Reflektorem po świecie" dobrze spełniają swe zadania pogłębiania wiadomości i wiedzy o świecie przeciętnego czytelnika prasy codziennej, w sposób przystępny wprowadzając go w gąszcz najbardziej skomplikowanych zagadnień. Do popularności wydawnictwa przyczyni się niewątpliwie zarówno jego przystępna cena, wynosząca 15 zł. za zeszyt, jak i to, że można je nabyć wszędzie zarówno we wszystkich księgarniach jak i w kioskach gazetowych.

Humor zagraniczny



— Czy to ma znaczyć, że zostałem aresztowany?...



Odwrócił się do żony, pokazał jej ten wiersz i powiedział:

— Nie jest to, moja droga, przyjemne...

— Jak ty możesz znieść to wszystko?

— Mogę... i jeszcze dużo więcej mogę znieść.

— Czy to się nigdy nie skończy?

— Ależ to dopiero początek, droga Emmo, dopiero początek... dla nich i dla mnie.

CZĘŚĆ IV.

DRUGI WARIANT

I

W marcu 1895 roku, wieczorem, dobiegał końca w radosnym nastroju obiad, którego uczestnikami byli: Altgeld, Gubernator Stanu Illinois, Emma, jego żona, i Hinrichsen, podsekretarz Stanu.

Siedzieli pod wielkim kryształowym kandelabrem, zadowoleni i bliscy sobie.

Emma z miłością i podziwem spoglądała raz po raz na swego męża. Hinrichsen zauważył te spojrzenia i pomyślał w duchu, że żadna kobieta nigdy nie patrzyła na niego w podobny sposób.

Altgeld uśmiechnął się, nalał każdemu z nich kieliszek złotawego wina i wzniósł zdrowie swej żony.

Emma odpowiedziała. „Zobaczymy, co będzie za dwa lata..." Hinrichsen wzniósł zdrowie Gubernatora...

— Dlaczego tylko moje?

— Bo ten dzień należy do pana po tym wszystkim, czego pan dokonał, Gubernatorze!

— To dopiero początek —czeka nas jeszcze niemało pracy...

— Więc za jej pomyślność...

Gubernator odpowiedział, że chętnie wypije na tę intencję.

Nalał sobie następny kieliszek wina, wstał, ale zachwiał się na nogach i musiał uchwycić się za brzeg stołu — uśmiechnął się jednak po chwili w odpowiedzi na zaniepokojony wzrok żony.

— Za pomyślność partii broniącej interesów ludu! — rzekł z prostotą.

Żona wstała od stołu, obeszła go, by podać ramię mężowi, ale w głosie Gubernatora zadźwięczała nuta niezadowolenia, gdy podziękował jej za ofiarowaną mu pomoc.

— Przejdź do salonu z Buck'em, moja droga. Powinni przyjść za chwilę...

Gdy żona znów spojrzała zaniepokojona, dodał:

— Mam jeszcze coś do załatwienia.

— Doskonale... ale nie każ im długo czekać...

— Zawołasz mnie, gdy się zjawią.

— Dobrze.

Odwrócił się i odszedł. Hinrichsen spojrzał pytająco na Emmę, która pochyliła głowę. Hinrichsen ofiarował jej swoje ramię, ale Emma nie ruszyła się z miejsca, aż Gubernator wyszedł z pokoju. Wtedy westchnęła głęboko i pochyliła się cała, jak gdyby złamana bólem.

— Ależ to nic nie jest... — uspokajał ją Hinrichsen.

— Tak... nic nie jest...

— Jest po prostu przemęczony. Przecież jeżeli się pomyśli, co ten człowiek przeszedł w przeciągu ostatnich dwóch lat... Nie każdy potrafiłby... Połowę Ameryki miał przeciwko sobie, znienawidzono go, a druga połowa formalnie ubóstwia go. Tak, przeszedł coś nie coś... a to odbija się na zdrowiu...

Szli do salonu, kiedy Emma naraz zatrzymała się, puściła ramię Hinrichsena i spojrzała na niego.

— Mówi to pan, by mnie pocieszyć... Czy pan sobie zdaje sprawę z tego, że ten człowiek stoi na progu śmierci?..

— To niemożliwe... — Po chwili dodał powoli:

— Wiedziałem, że jest chory, ale...

— Widział pan, jak szedł?

— Widziałem...

— Ma wszystkiego 48 lat i stoi na progu śmierci. Całe życie walczył i walczył, nigdy nie zaznał ani spokoju, ani wypoczynku. I taki ma być jego koniec po tym jego dzieciństwie, po życiu pełnym grozy?... Nie mogę do tego dopuścić!.. w żadnym razie nie mogę do tego dopuścić!.. Musi wyjechać, musi wypocząć...

Hinrichsen potakiwał ruchem głowy.

Emma uśmiechnęła się, opanowała — znów była panią domu.

— On nawet nie wie, co to znaczy odpoczynek i spokój, po prostu nie wiedziałby, jak się to robi... Tu są cygara... proszę... Może kieliszek koniaku?

— Dziękuję... zaczekam...

Usiadła na niewielkim, damskim pluszowym foteliku, a rzeźbione w drzewie pęki róż na oparciu stanowiły jak gdyby ramę tej wciąż jeszcze pięknej kobiety z siwiejącymi włosami, ale o spojrzeniu pełnym życia i blasku.

Zwróciła się do Hinrichsena, ogromnego mężczyzny z czerwonymi policzkami, mówiąc:

— Czy podoła temu?

— Jak pani sądzi?

— Dla niego nie ma rzeczy niemożliwych. Pamiętam go jako młodego chłopca, który mówił po angielsku z niemieckim akcentem, pamiętam, jak czytał książkę, wodząc brudnym palcem po kartkach... Czy pan wie, że właśnie wtedy zakochał się we mnie?...

— Wiem o tym.

— On tak strasznie nie chce umierać... Mój Boże... nikt z nas nie chce umierać... Chcieli go złamać i zniszczyć, dlatego że ułaskawił trzech niewinnych ludzi, a jednak nie udało im się... Naród go kocha...

— Niechże pani uspokoi się...

— A czy pan go kocha?..

— Tak...

— Dawniej i pan też nie bardzo go lubił... Z początku go nienawidzą, a potem...

(66) (d. c. n.)